
Kultura niezależna 1976–1989. Studia i materiały

KULTURA, KTÓRA NIE KŁAMIE.

SZKIC O KOMITECIE KULTURY NIEZALEŻNEJ

JAN **OLASZEK**

INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

mail: olaszekjan@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7700-3256>

THE CULTURE WITHOUT LIES.

ESSAY ABOUT INDEPENDENT CULTURE COMMITTEE

The article refers to the history of the Independent Culture Committee – an underground structure operating in communist Poland in 1983–1989. The author describes the origin of the committee, presents his most important activists and main activities: organizing financial support for creators and initiatives related to independent culture (for example, publishers, writers, poets, artists, filmmakers, musicians), awarding the „Solidarity” Cultural Awards, publishing underground magazines „Kultura Niezależna” (“Independent Culture”) and „Gazeta Niedzienna” (“Non-daily Newspaper”) and an essay series „Próby” (“Trials”), cyclical evaluation of the condition of Polish culture and formulation of forecasts for the future. The article analyses problems related to the restrictions on the boycott of official cultural institutions, relations of the Independent Culture Committee with the Solidarity authorities and influences on the independent culture of its political commitment and its links with the Catholic Church.

Keywords

Independent Culture Committee, independent culture, underground Solidarity, independent publishing movement, opposition in Polish People’s Republic

„Można się zastanawiać, czy kultura niezależna to tylko ta, którą ściga policja. Myślę, że możemy przyjąć, że jest to taka kultura, która nie podlega żadnym ograniczeniom, ani państwowym, ani środowiskowym, nie uznaje żadnych tabu, po prostu nie kłamie” – w ten sposób na łamach „Tygodnika Mazowsze” w styczniu 1985 r. wypowiedziała się Teresa Bogucka, kierująca Komitetem Kultury Niezależnej¹.

Definicja kultury niezależnej nigdy nie była i nie jest jednoznaczna. Można by zapytać, czy pełna niezależność – o jakiej mówiła Bogucka – w ogóle jest możliwa. Raczej nie. Trudno jednak z tego pojęcia zrezygnować. Mianem kultury niezależnej przyjęło się określać rzeczywiste zjawisko zachodzące w Polsce w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych: kulturę tworzoną przeciwko państwu rządzonemu przez partię komunistyczną, czy też może raczej obok niego.

Często przez ową niezależność rozumiano prowadzenie działalności w konspiracji, poza cenzurą, w bliskich związkach z opozycją demokratyczną. Po 13 grudnia 1981 r. dla przetrwania opozycji sfera kultury miała duże znaczenie. Znaczna część działalności opozycyjnej w okre-

sie między wprowadzeniem stanu wojennego a rozmowami Okrągłego Stołu prowadzona była bowiem w sferze kultury. Jeśli rozumieć to pojęcie szeroko, to można by do tej sfery zaliczyć cały niezależny ruch wydawniczy, który był przeciwieństwem najpopularniejszą formą czynnego wyrażania sprzeciwu wobec ówczesnej polityki władz PRL². Bez wątplenia natomiast do kultury niezależnej należały niepoddawane cenzurze pisma literackie, kulturalne i artystyczne, wystawy oraz przedstawienia teatralne odbywające się w kościołach lub w domach, różnego rodzaju inicjatywy muzyczne, filmowe i literackie (niekiedy związane ze słowem drukowanym – chociażby wieczory autorskie).

Granice pojęcia kultury niezależnej nie zawsze są łatwe do zarysowania³. Prowadzenie w sposób tajny działalności kulturalnej wymagającej dużych nakładów byłoby bardzo trudne, więc twórcy działający w takich dziedzinach często decydowali się na pozostanie w świecie oficjalnym, a jednocześnie starali się zachować niezależność. Można też dostrzec szarą strefę między oficjalnym i cenzurowanym a nieoficjalnym i tworzonym w sposób wolny, wskazując na artystów, którzy

¹ W *Świecie kultury niezależnej. Z rozmowy z członkiem Komitetu Kultury Niezależnej*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 114. Działalność Komitetu Kultury Niezależnej (KKN) dotychczas nie została opisana w sposób dogłębny i wykorzystujący zróżnicowaną bazę źródłową, istnieją jednak pewne publikacje na jego temat. Częściowo historii KKN dotyczy niepublikowane opracowanie Lidii Burskiej *Mecenat w drugim obiegu*, b.d., mps w zbiorach autora. Zob. też G. Jaworska, *Komitet Kultury Niezależnej* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. M. Łątkowska i in., Warszawa 2010, s. 203–204; A. Ruciński, *Działalność Komitetu Kultury Niezależnej w latach 1982–1989*, „Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 2013, nr 4, s. 47–54 (artykuł zawiera podstawowe informacje na temat KKN, jednak nie jest wolny od błędów). W niniejszym tekście wykorzystałem – oprócz literatury przedmiotu, wydanych wspomnień i publikacji podziemnych – kilka relacji osób związanych z KKN, materiały z archiwum Wiktora Kulerskiego (zbiory Stowarzyszenia „Archiwum Solidarności” przechowywane w Archiwum Ośrodka KARTA), prywatne zbiory Teresy Boguckiej oraz dokumenty z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Siłą rzeczy źródła te pokazują wycinki działalności prowadzonej w konspiracji, więc zarysowany na ich podstawie obraz mimo moich starań nie może być pełny.

² Zob. J. Olszok, *Revolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015; S. Doucette, *Books Are Weapons. The Polish Opposition Press and the Overthrow of Communism*, Pittsburgh 2018.

³ T. Ruzikowski, *Kultura niezależna* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 315.

przed występami pokazywali cenzorom inne teksty niż te prezentowane na scenie. W ten sposób nieco się rozmywają granice między tym, co rzeczywiście było niezależne od władz, a tym, co – chociaż miało istotną wartość i nie wpisywało się w oficjalną propagandę – było cenzurowane, a więc pozostawało w wyraźnej zależności od rządzących.

Udzielenie odpowiedzi na pytanie o to, która definicja kultury niezależnej jest właściwa, jest bardzo trudne. Dyskusje na ten temat trwały już w latach osiemdziesiątych. Wielokrotnie przed tym problemem stawał Komitet Kultury Niezależnej. Nie znajdziemy w nim raczej oklaskiwanych w kościołach aktorów, chwalonych malarzy, nagradzanych literatów, bardów popularnych wśród młodzieży, ale głównie ludzi pozostających w cieniu, którzy sprawiali, że to wszystko, co obejmujemy nazwą „kultura niezależna”, mogło się rozwijać.

Nie tylko bojkot

Chyba najmocniej zapamiętanym wydarzeniem w świecie kultury w stanie wojennym był aktorowski bojkot państwowych mediów, przede wszystkim telewizji⁴. Uczestnictwa w oficjalnym życiu artystycznym odmówili również przedstawiciele wielu innych dziedzin kultury i sztuki. Była to manifestacja sprzeciwu tych środowisk wobec polityki władz. Bojkot jednak nie wyczerpywał potencjału opozycyjnej aktywności pisarzy, pla-

styków, aktorów, filmowców, muzyków i innych grup zawodowych związanych z kulturą. Tak jak w przypadku innych środowisk – robotniczych, akademickich lub oświatowych – w kręgu ludzi związanych z kulturą po wprowadzeniu stanu wojennego powstała idea powołania podziemnej instytucji, która byłaby wyrazicielką poglądów środowiska i organizowałaby wsparcie dla osób chcących działać niezależnie. W grudniu 1982 r. w Warszawie przy podziemnym Regionie Mazowsze został utworzony Zespół ds. Kultury (który później zmienił nazwę na Komitet Kultury Niezależnej)⁵. Realną działalność rozpoczął w następnym roku⁶.

Według relacji Teresy Boguckiej inicjatywa wyszła od środowisk plastycznych⁷. Jednak to Bogucka, wcześniej związana głównie z opozycyjnymi środowiskami literackimi, od początku do końca istnienia tej instytucji była główną koordynatorką jej prac i reprezentantką w kontaktach z innymi ośrodkami konspiracyjnymi. Miała wieloletnie doświadczenie opozycyjne. Uczestniczyła w protestach studenckich na Uniwersytecie Warszawskim w 1968 r., po czym na kilka miesięcy została aresztowana⁸. Po wyjściu na wolność wzięła udział w rozpowszechnianiu ulotek protestacyjnych przeciwko interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. W 1969 r. została skazana na półtora roku więzienia; kara nie została jednak wykonana w wyniku amnestii. Bogucka przez kolejne lata była związana zawodowo z Instytutem Sztuki PAN. Od 1976 r.

⁴ Zob. *Komedianci. Rzecz o bojkocie*, oprac. A. Roman, Warszawa–Białystok 1990.

⁵ *Zakazana kultura. Rozmowa z przedstawicielami Komitetu Kultury Niezależnej* [w:] G. Nawrocki, *Struktury nadziei*, Warszawa 1988, s. 60.

⁶ A. Friszke, *Regionalny Komitet Wykonawczy Mazowsze. Powstanie, struktury, działalność* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 472.

⁷ *W najtrudniejszych latach niezależni. Rozmowa z członkami KKN*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus-Minus”, 16–17 XII 1989.

⁸ A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010, s. 694–697.

współpracowała z Komitetem Obrony Robotników (potem z Komitetem Samoobrony Społecznej „KOR”). Prowadziła „latającą” bibliotekę publikacji drugoobiegowych i emigracyjnych, a w 1979 r. została sekretarzem redakcji pisma literackiego „Zapis”, w którym już wcześniej publikowała. W latach 1980–1981 była wiceprzewodniczącą Komisji Kultury Regionu Mazowsze NSZZ Solidarność, odgrywała w nim pierwszoplanową rolę. W grudniu 1981 r. została internowana, jednak jeszcze w tym samym miesiącu po interwencjach różnych środowisk wyszła na wolność⁹.

W Zespole ds. Kultury (a później w KKN) miała dość szerokie grono bliskich współpracowników. Istotną rolę wśród nich odgrywał Andrzej Oseka, który miał za sobą ponad trzydzieści lat pracy w prasie, radiu i telewizji. Pod koniec lat 70. był związany z Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, a potem z ruchem Solidarności. Po wprowadzeniu stanu wojennego należał do redakcji podziemnego dwutygodnika „KOS”, w którym zajmował się właśnie kulturą niezależną¹⁰. W razie potrzeby zastępował Bogucką w KKN¹¹. W czasie wyjazdu do Francji w 1985 r. spotkał się z Jerzym Giedroyciem w sprawach komitetu¹². Analogiczne rozmowy prowadził w Szwecji¹³.

Do najważniejszych postaci związanych z KKN należeli ponadto historyk sztuki Aleksander Wojciechowski, specjalistka od teatru Marta Fik (redagowała w latach 1982–1983 pismo „Nowy Zapis”, w ramach KKN kontaktowała się ze środowiskami krakowskimi), muzykolog Tadeusz Kaczyński, kompozytor Krzysztof Knittel, pisarze Andrzej Jarecki i Kazimierz Orłoś, związani od lat ze środowiskiem korowskim tłumacze Małgorzata Łukasiewicz i Andrzej Drawicz, reżyser Bohdan Kosiński oraz aktorki Halina Mikołajska, Kazimierz Kaczor i Andrzej Szczepkowski (ta trójka raczej nie uczestniczyła w pracach organizacyjnych, a jedynie w zebraniach komitetu, podobnie jak Kazimierz Orłoś)¹⁴.

W KKN wszyscy oni zajmowali się przede wszystkim dziedzinami kultury związanymi ze swoją zawodową specjalizacją. Według oceny Boguckiej w sumie w KKN pracowało około dwudziestu osób, a mniej ściśle związanych z nim było nawet kilkaset. Większość działaczy funkcjonowała w Warszawie, natomiast współpracownicy byli rozsiani po całej Polsce. Filie KKN działały w Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku, Poznaniu, Łodzi i Katowicach¹⁵, ale krąg współpracowników KKN nie ograniczał się osób związanych z tymi ośrodkami. Codziennosc działaczy komitetu

⁹ K. Duniec, *Teresa Bogucka* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 3, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2006, s. 42–44.

¹⁰ M. Kunicki-Goldfiner, *Andrzej Oseka* [w:] *Ibidem*, s. 215–217; A. Oseka, *Strategia pająka. Wymiar rzeka, rozmawia Adam Mazur*, Kraków 2011, s. 18, 214; list Andrzeja Oseki do Jana Olszka.

¹¹ Archiwum Ośrodka Karta, zbiory Stowarzyszenia Archiwum Solidarności, archiwum Wiktora Kulerskiego [dalej: AOK, SAS, AWK], List „Marcina” [A. Oseki] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 23 V 1985; *ibidem*, List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysia” [W. Kulerskiego], 13 VI 1985.

¹² *Ibidem*, List „Kingi” do „Krzysia”, 4 VII 1985.

¹³ List Andrzeja Oseki do Jana Olszka.

¹⁴ A. Ruciński, *Działalność Komitetu Kultury Niezależnej...*, s. 47; A. Oseka, *Strategia pająka...*, s. 214; relacja Teresy Boguckiej; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], 0248/43, t. 1, Analiza informacji źródła „Przyszłość” z 17 II 1986, k. 14–20; list Kazimierza Orłosa do Jana Olszka.

¹⁵ *W najtrudniejszych latach niezależni. Rozmowa z członkami KKN*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus-Minus”, 16–17 XII 1989; *Zakazana kultura...*, s. 61.

wypełniały liczne spotkania z przedstawicielami różnych struktur podziemnej Solidarności, ludźmi kultury, drukarzami, przekazywanie listów i pieniędzy. Wszystko to trzeba było robić, zachowując zasady konspiracji.

O powstaniu podziemnej struktury zajmującej się kulturą zwolennicy Solidarności mogli dowiedzieć się przede wszystkim z prasy podziemnej. W grudniu 1982 r. „Tygodnik Mazowsze” opublikował fragment komunikatu Zespołu ds. Kultury. Jego autorzy przekonywali: „Sam program na nie – protest i bojkot – nie mogą na dłuższy czas wystarczyć ani artystom, ani odbiorcom. Należy dążyć do stworzenia programu pozytywnego, niezależnego od oficjalnej polityki kulturalnej. W tym celu stworzony został Zespół ds. Kultury, w skład którego weszli ludzie teatru, filmu, plastyki, muzyki, literatury oraz przedstawiciele związanych z kulturą dyscyplin naukowych”. Program pozytywny polegał na zgłaszaniu propozycji związanych z rozwojem kultury niezależnej, wspieraniu tworzących ją inicjatyw (czasopism kulturalnych, wystaw, grup artystycznych), dbaniu o przepływ informacji na temat kultury w kraju i za granicą oraz sporządzaniu okresowych ocen, wskazujących zarówno na osiągnięcia kultury niezależnej, jak i zagrożenia. Ludzie kultury nie pozwolą się zepchnąć do roli uczestników oficjalnej propagandy, tak jak było to przed 1980 r. – podkreślono. „Nie ma powrotu do statusu artysty dworskiego, uległego wobec kaprysów władcy, podporządkowanego interesom rządzących. Po sierpniu 1980 twórcy polscy dowiedli

dzielami swymi, a także odmową uczestnictwa w kłamstwie i przemocy, że potrafią walczyć o ludzką godność, o wolność i prawo”¹⁶.

Początkowo głównym celem, który przyświecał koordynowanej przez Bogucką instytucji, było podtrzymanie bojkotu oficjalnych mediów, gdyż w tym czasie wydawało się, że dotychczasowa jednoznaczna postawa twórców w tej sprawie może ulec zmianie¹⁷. Kwestia ta została mocno zaakcentowana w pierwszym obszernym opracowaniu pt. *Zagrożenie* ze stycznia 1983 r., które ukazało się na łamach dwutygodnika „KOS” (wcześniej fragmenty tekstu opublikował „Tygodnik Mazowsze”). Polemizowano w nim z postulatem podejmowania przez ludzi kultury współpracy z władzą w imię „ratowania substancji”. Pisano: „Ciągłość kultury i jej podstawowych instytucji jest rzeczą ogromnej wagi – wiemy jednak, że przez całe trzydziestopięciolecie władze PRL starały się tę ciągłość zerwać, zastępując żywą tradycję symbolami wyzutykami z treści. Twórcom kultury udało się wbrew zakazom i ograniczeniom dokonać niemało, jednak przy ich współudziale, powstało też wiele zła i wiele dzieł zakłamanych, moralnie dwuznacznych, zacierających granicę między prawdą i kłamstwem”. Przestrzegano twórców, by nie dali się nabrać na symptomy normalizacji życia kulturalnego w Polsce i nie przzerwali bojkotu, bo oznaczałoby to kapitulację. Perswadowano, by nie zgadzać się (również poprzez milczenie) na przemoc ze strony władz, współpracować z zastraszającymi społeczeństwo mediami, uczestniczyć w propagandzie

¹⁶ *Zespół do spraw Kultury (fragmenty komunikatu)*, „Tygodnik Mazowsze”, 1 XII 1982, nr 36.

¹⁷ *Zakazana kultura...*, s. 60.

politycznej i fasadowym życiu kulturalnym organizowanym przez reżim¹⁸.

Zmiana nazwy, po roku, z Zespołu ds. Kultury na Komitet Kultury Niezależnej pozornie znaczyła niewiele, jednak wiązały się z nią pewne kontrowersje. Ich istotą był status tworzonej instytucji wobec krajowych i regionalnych władz podziemnej Solidarności¹⁹. Według późniejszych ustaleń Służby Bezpieczeństwa w czasie powoływania struktury do życia świadomie – za radą Wiktora Kulerskiego – nie użyto w jej nazwie słowa „solidarność”, gdyż nie chciano podporządkowywać się kierownictwu związku²⁰. Z czasem jednak nazwa zaczęła budzić wątpliwości. Inicjatorami porzucenia pierwotnego szyldu były osoby z kierownictwa Solidarności.

Kilka lat później działacze KKN wspominali: „Nie odczuwaliśmy potrzeby zmiany nazwy, dotychczasowa nam wystarczała, ale wyrażano wobec nas obawy, że jeżeli nie my, to szumną nazwę przejmie ktoś, kto nie reprezentuje nikogo albo wąskie środowisko”²¹. Z listu Teresy Boguckiej do Kulerskiego z początków 1983 r. wynika, że rozważano przyjęcie nazwy „Rada Kultury Niezależnej”, która byłaby zgodna z oczekiwaniami członków Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność. Bogucka nie była tego entuzjastką, obawiała się skojarzeń z Narodową Radą Kultury, czyli powstałym rok wcześniej organem doradczym premiera Wojciecha Jaruzelskiego. Wysunęła też inne

argumenty: „Ludzie dostają gazety wrywkowo i powstanie zamęt, nie będą identyfikować Zespołu z Radą. Zespół czymś się już legitymuje (tekst Zagrożenie, nagrody), a nowa nazwa będzie bez pokrycia. Trzeba by przez pół roku stosować określenie Rada Kultury dawniej E. Wedel, czyli Zespół ds. I argument koronny – nauka postanowiła się nazwać Komitet ds. Nauki²². Rozumiem, że oni mają prawo do samostanowienia, a ja nie chcę używać argumentu, którym ty mnie przekonałeś – o wewnętrznej sytuacji w TKK. Nie wydaje mi się, żeby warto to było rozpowiadać”²³.

Nie jest jasne, w jaki sposób sytuacja we władzach związku miałyby się przekładać na funkcjonowanie instytucji zajmującej się kulturą i jej nazwę. Może słowo „rada” było łatwiejsze do zaakceptowania dla niektórych ludzi z kierownictwa podziemia, gdyż akcentowało doradczy i pomocniczy charakter nowej struktury? Bogucka niedługo później pisała do Kulerskiego, że na zebraniu zespołu preforsowała nazwę Rada Kultury Niezależnej²⁴. Jednak we wkładce do „KOS-a” nowa nazwa – Komitet Kultury Niezależnej – pojawiła się dopiero na początku 1984 r.²⁵

Generalnie stosunki KKN z kierownictwem Solidarności układały się dobrze, choć nie obyło się bez kontrowersji. Najlepiej wyglądało to w Regionie Mazowsze. Komitet miał wsparcie zwłaszcza ze strony Wiktora Kulerskiego, Zbigniewa Bujaka i Konrada Bielińskiego²⁶. Najczęstsze i najbliższe

¹⁸ *Zagrożenie*, „KOS”, 14 III 1983, nr 7. Fragmenty: *Zagrożenie kultury narodowej*, „Tygodnik Mazowsze”, 10 II 1983, nr 42.

¹⁹ List Małgorzaty Łukasiewicz do Jana Olaszka.

²⁰ AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza informacji źródła „Przyszłość” z 17 II 1986, k. 17.

²¹ *Zakazana kultura...*, s. 60.

²² Ostatecznie przyjęła się nazwa Społeczny Komitet Nauki.

²³ AOK, SAS, AWK, List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], maj 1983.

²⁴ *Ibidem*, List „Kingi” do „Krzysztofa”, maj-czerwiec 1983.

²⁵ Zob. *Kultura niezależna*, „KOS”, 13 II 1984, nr 49.

²⁶ *Zakazana kultura...*, s. 67.

kontakty utrzymywano z pierwszym z nich. Kulerski patronował konsorcjum Oświata-Kultura-Nauka (OKN-o)²⁷. Bogucka w latach 1983–1986 utrzymywała z nim regularną korespondencję (dobrze знаła go z Regionu Mazowsze przed stanem wojennym)²⁸. Łącznikiem w ich kontaktach był m.in. archeolog Przemysław Urbańczyk; on również pośredniczył w korespondencji Kulerskiego z Osęką²⁹. Z nim i Bogucką Kulerski parokrotnie spotykał się osobiście, chociaż zdarzało się to raczej wyjątkowo³⁰. Korespondował z nim często również Osęka, nieco rzadziej – Aleksander Wojciechowski.

W 1985 r. KKN i RKW Mazowsze opublikowały wspólne oświadczenie w związku z represjami wobec twórców kultury niezależnej (wskazywano na aresztowanie Czesława Bieleckiego i oskarżanie go o szpiegostwo – bo tak władze interpretowały współpracę z Instytutem Literackim w Paryżu). W oświadczeniu broniło wolności słowa i możliwości współpracy z paryską „Kulturą”³¹.

KKN niewątpliwie był częścią ruchu Solidarności. Ale nie chciał się stać czymś w rodzaju związkowej agencji wykonującej polecenia krajowych lub regionalnych władz. Szczęśliwie znajdował w tym wsparcie ze strony Wiktora Kulerskiego. Choć był członkiem władz RKW Mazowsze, Kulerski rozumiał, że podziemne instytucje związane z takimi dziedzicami jak kultura, oświata i nauka mają silną potrzebę

autonomii. „Wiktor był głośniejszym rzecznikiem autonomii niż my” – wspominała nawet Bogucka³². KKN miał m.in. własne kontakty na Zachodzie i swoich przedstawicieli, najpierw Leszka Kolakowskiego i Eugeniusza Smolara, później Jana Piotra Lasotę. Kontaktowano się z nimi korespondencyjnie, jedynie wyjazdy Osęki oraz Boguckiej były okazją do osobistych spotkań³³.

Właśnie własne kontakty i niezależne źródła finansowania wzbudziła w połowie lat osiemdziesiątych kontrowersje. Warto im poświęcić więcej miejsca, chociaż nie można sporu uznać za reprezentatywny dla całego okresu współpracy między KKN a TKK, która na ogół układała się dobrze.

W połowie dekady członkowie ogólnopolskich władz podziemnej Solidarności, z wyjątkiem Bujaka, chcieli, żeby komitet podlegał TKK, a pieniądze dla niego przechodziły przez Biuro Koordynacyjne NSZZ Solidarność w Brukseli. Kierujący tym ostatnim Jerzy Milewski również opowiadał się za scentralizowaniem kontaktów zagranicznych. Teresa Bogucka w 1985 r. pisała do Kulerskiego: „Przez moje ręce szedł list I[reny] L[asoty] do »Szefa« [Zbigniewa Bujaka], w którym były zrelacjonowane negocjacje z [Jerzym] Mil[ewskim]. Otóż uderzyły mnie koncepcje tego ostatniego, podzielane niestety przez inne tamtejsze ośrodki, które postrzegają nas tutaj jak wojsko pod dowództwem TKK i na

²⁷ A. Friszke, *Regionalny Komitet Wykonawczy Mazowsze...*, s. 471.

²⁸ Relacja Teresy Boguckiej.

²⁹ Relacje Teresy Boguckiej, Przemysława Urbańczyka i Wiktora Kulerskiego.

³⁰ Relacje Wiktora Kulerskiego i Teresy Boguckiej.

³¹ *Oświadczenie Komitetu Kultury Niezależnej i RKW Reg. Mazowsze NSZZ „Solidarność”, 3 VI 1985, „KOS”, 16 VI 1985, nr 77.*

³² Relacja Teresy Boguckiej.

³³ *Ibidem.*

rzecz wzmocnienia roli dowództwa pracują. Jest to przecież nie tylko nieprawdziwe, ale i strasznie utrudnia życie. Sam to chyba czujesz, zmuszany co raz do dziękowania w imieniu jakichś firm za byle duperele”. Bogucka sugerowała wówczas Kulerskiemu i Bujakowi wyjaśnienie relacji między niezależnymi instytucjami a kierownictwem podziemnej Solidarności³⁴.

Sposobem na rozwiązanie problemu miało być spotkanie przedstawicieli OKN-a z członkami TKK. Zanim do niego doszło, w lutym 1986 r. w mieszkaniu Kazimierza i Danuty Dziewanowskich odbyło się zebranie KKN m.in. w tej sprawie. Jego przebieg możemy dość szczegółowo odtworzyć dzięki podsłuchowi zainstalowanemu przez SB. Według ustaleń policji politycznej w zebraniu poza gospodarzami wzięli udział Teresa Bogucka, Marta Fik, Aleksander Wojciechowski, Bogdan Kosiński (tu funkcjonariusze nie byli pewni identyfikacji), Kazimierz Orłoś, Andrzej Szczypiorski oraz Tadeusz Mazowiecki.

Bogucka na owo spotkanie przyniosła list „Krzysztofa”³⁵. Kulerski w tym liście – SB zdawała sobie sprawę, że to on używa tego pseudonimu – miał przestrzegać przed podporządkowaniem się OKN-a kierownictwu Solidarności. Kulerski wolał rozwiązać OKN-o niż pozwolić na podporządkowanie go TKK. Bogucka relacjonowała swoje rozmowy z przedstawicielami niezależnych struktur oświaty, nauki i służby zdrowia (*nota bene* z dokumentu wynika, że różnie widziały one proporcje podziału

pieniędzy w ramach OKN-a). Związana z tą ostatnią Zofia Kuratowska za pośrednictwem Bronisława Geremka skontaktowała się ze Zbigniewem Bujakiem, który nie był zainteresowany przejmowaniem kontroli nad OKN-em. W dokumencie znajduje się zastanawiający zapis: „Według T. Boguckiej informacja przekazana Kuratowskiej jest nieprawdziwa, bowiem Geremek i TKK szykowali się do objęcia kierownictwa jakiegoś ruchu (prawdopodobnie OKN-a), który ma osiągnięcia i prowadzi konkretną działalność”³⁶. Mógł on wynikać z niezrozumienia czegoś przez funkcjonariusza analizującego zapis z podsłuchu. Nie jest jasne, czy według autora dokumentu Bogucka, nie wierząc w słowa przekazane Kuratowskiej, o zamiary przejęcia kontroli nad OKN-em podejrzewała również Bujaka. Z tego, co wiemy, jego stanowisko w tej kwestii było zbliżone do poglądów Kulerskiego, z czego Bogucka najprawdopodobniej zdawała sobie sprawę. To zmniejsza wiarygodność tych fragmentów dokumentu. Sama Bogucka nie przypomina sobie, żeby kiedykolwiek słyszała o tego rodzaju planach Bronisława Geremka i działaczy TKK wobec KKN³⁷. Trzeba wziąć też pod uwagę charakterystyczne dla dokumentów policji politycznej doszukiwanie się konfliktów wewnątrz opozycji, wyolbrzymianie ich, nadinterpretowanie poszczególnych wypowiedzi.

Z pewnością natomiast Bogucka i jej krąg zdawali sobie sprawę, że przywódcy Solidarności z innych regionów chcieli podporządkowania oświaty, kultury, nauki i zdrowia kierownictwu

³⁴ AOK, SAS, AWK, List „Kingi” do „Krzysia” [W. Kulerskiego], 7 X 1985.

³⁵ W jednym z dokumentów SB nawet przytacza ten list, który został odczytany na spotkaniu (AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza dotycząca genezy i działalności porozumienia Oświata, Kultura, Nauka, 16 VII 1986, k. 186–188).

³⁶ AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza informacji źródła „Przyszłość” z 17 II 1986, k. 14–20.

³⁷ List Teresy Boguckiej do Jana Olaszka.

związku. „Według T. Boguckiej próby przejęcia działalności OKN-a przez Solidarność związane są z tym, że Solidarność kurczy się teren działania i działacze jej chcą przejąć inne ruchy i kierunki oddziaływania na masy, a także nowe źródła finansowe” – diagnozowała SB. Bogucka zwracała uwagę na to, że za podporządkowaniem OKN-a opowiadają się Mirosław Chojceki (SB podejrzewała, że to on jest „Rafaelem”) oraz Jerzy Milewski. W czasie rozmowy Andrzej Jarecki podkreślał, że współpraca OKN-a, a przede wszystkim KKN z Solidarnością opiera się na porozumieniach zawartych na I Krajowym Zjeździe Delegatów w 1981 r. Zebrani zastanawiali się nad działaniami, które mogli podjąć dla zachowania autonomii. Planowali m.in. publikowanie w pismach, z którymi byli związani, artykułów na temat roli TKK. Dyskutowano o projekcie umowy z TKK i o tym, kto powinien reprezentować KKN na spotkaniu z kierownictwem Solidarności. Bogucka – jak mówi esbecki zapis – chciała pójść na to zebranie bez swojego najbliższego współpracownika, czyli Andrzeja Osęki, gdyż on „nie lubił robotników”. Wolała, aby towarzyszył jej (nieobecny w czasie rozmowy) Kazimierz Kaczor lub Kazimierz Dziewanowski, który zależnie od terminu wyraził wstępną zgodę³⁸.

Do spotkania z TKK (z udziałem również przedstawicieli oświaty, nauki i zdrowia³⁹) doszło między 17 a 22 lutego 1986 r. Bogucka zrelacjonowała jego przebieg działaczom KKN 22 lutego u Kazimierza i Danuty Dzie-

wanowskich – obecni byli Andrzej Osęka, Marta Fik, Kazimierz Orłoś, Andrzej Jarecki i Andrzej Szczypiorski. Głównym zwolennikiem objęcia kontrolą OKN-a miał być reprezentant Wrocławia – Marek Muszyński. Ta informacja znajduje potwierdzenie w korespondencji Boguckiej i Kulerskiego⁴⁰. Wątpliwości budzi natomiast stwierdzenie przypisane Kulerskiemu, że tylko on z mazowieckich władz Solidarności opowiada się za niezależnością OKN-a, podczas gdy pozostali chcą uczynić z niego agendę związkową.

Nieufnie trzeba traktować także przytoczone w dokumencie słowa Boguckiej o tym, że Bujak zarzuca ludziom OKN-a chęć oderwania się od Solidarności⁴¹. Czy Bujak zmieniał poglądy w tej sprawie? Wydaje się to mało prawdopodobne. Po spotkaniu Bogucka napisała list do Kulerskiego i dziękowała za wsparcie nie tylko jemu, ale również Bujakowi i Bielińskiemu⁴². Z jej relacji złożonej po latach wynika, że zgodnie wspierali oni OKN-o: „Rzecz była poważna, ponieważ ta komisja postanowiła podporządkować kulturę sobie, to znaczy wziąć pieniądze, które my dostajemy, i samemu rozdawać. Wtedy myśmy się szykowali do obrony. Wiktor [Kulerski] był nieustępliwy, że to jest rzecz niezależna. Ja przygotowałam jakieś dane, ilu artystów, że to musi być zdecentralizowane, każdy region ma swoje pieniądze, sprawiedliwie podzielone, więc robiłam bardzo pracochłonne opracowanie, ilu plastyków jest w Warszawie, a ilu w innych regionach, jak my docieramy jednak do wszystkich regionów i że więzi środowiskowe wśród

³⁸ AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza informacji źródła „Przyszłość” z 17 II 1986, k. 14–20.

³⁹ Relacja Wiktora Kulerskiego.

⁴⁰ AOK, SAS, AWK, List „Kingi” do „Krzysia”, 8 IV 1986.

⁴¹ AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza informacji źródła „Przyszłość” z 22 II 1986, k. 23, 25.

⁴² AOK, SAS, AWK, List „Kingi” do „Krzysia”, 26 III 1985.

artystów są o wiele sprawniejsze niż organizacyjne Solidarności. Żeśmy z Wiktoorem ramię w ramię stawali. Poparł nas Zbigniew Bujak i Konrad Bieliński⁴³.

Obrońcy autonomii podziemnych struktur kultury, oświaty, nauki i zdrowia odnieśli sukces. „Nie było tak, że oni powiedzieli: macie rację, tylko odłożyli i było wiadomo, że sprawa już nie wróci” – wspomina po latach Bogucka⁴⁴. Wkrótce została podpisana umowa między OKN-em a TKK⁴⁵.

Na marginesie wspomnieć trzeba o wiedzy policji politycznej PRL na temat KKN. Informacje o nim zbierano w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Konsorcjum” dotyczącej całego OKN-a. Początkowo SB czerpała dane głównie z analizy podziemnych publikacji, w których pojawiały się informacje niebędące żadną tajemnicą. W 1984 r. podczas rewizji u Barbary Malak znaleziono sprawozdania finansowe OKN-a za lata 1982–1985⁴⁶. Wiedza SB o Komitecie i jego wydatkach wydatnie się powiększyła. Jeszcze więcej na temat działaczy komitetu ustalono dzięki podsłuchanym spotkaniom.

Wyrwykowe informacje zdobywano dzięki tajnym współpracownikom SB, inwigilującym różne osoby z kręgu opozycji demokratycznej i kultury niezależnej. W czerwcu 1986 r. Andrzej Osęka, wracając z zagranicy, został przeszukany w czasie kontroli celnej. Według dokumentów SB znaleziono przy nim kilkaset dolarów i franków francuskich. Policja wiedziała o jego

przynależności do KKN, więc wpisała zdobyte informacje do materiałów dotyczących finansowania komitetu⁴⁷. Osęka inaczej wspominał to wydarzenie: „Rzeczywiście wracałem wtedy z Paryża i miałem przy sobie kilka tysięcy dolarów, nie przypominam sobie, ile. Na pewno żadnych franków francuskich. Zostałem prze-szukany, ale pieniędzy nie znaleziono. Skonfiskowano mi książki i kasety VHS. Gdyby znaleziono niezgłoszone od oclenia pieniądze – stracilibyśmy je i to bym dobrze zapamiętał”⁴⁸.

Chociaż od lutego 1986 r. skład KKN był dobrze znany SB i miała ona sporo informacji o działaniach jego współpracowników w niektórych regionach, to wiedza ta miała charakter wyrwykowy. Z akt sprawy nie wynika, by policji udało się ulokować któregoś z agentów blisko komitetu lub któregoś z jego członków. Jednocześnie akt SB nie można bagatelizować. Fakt, że po pierwszym podsłuchanym zebraniu komitetu nie aresztowano jego członków, świadczy o przyjęciu przez policję strategii zdobywania jak największej informacji o przeciwniku zamiast rozbijania tworzonej przez niego struktury.

Działalność wydawnicza

KKN, tak jak ogromna większość organizacji opozycyjnych, prowadził działalność wydawniczą. Zainicjowała ją wkładka do „KOS-a” poświęcona kulturze niezależnej, tworzona przez Andrzeja Osękę. Jej winietę zaprojektował

⁴³ Relacja Teresy Boguckiej.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ A. Friszke, *Regionalny Komitet Wykonawczy Mazowsze...*, s. 474.

⁴⁶ AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza dotycząca działalności finansowej konsorcjum OKN-o, 16 VII 1986, k. 201.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 203.

⁴⁸ List Andrzeja Osęki do Jana Olszka.

grafik Jan Bokiewicz⁴⁹. Publikowano w niej m.in. różnego rodzaju teksty na temat podziemnych przedsięwzięć artystycznych. „KOS” był naturalnym miejscem dla tego typu publikacji. Redakcja pisma blisko współpracowała z OKN-em, udostępniała łamy niezależnej oświacie (na czele Zespołu Oświaty Niezależnej przez większość czasu stała redaktor naczelna „KOS-a” Krystyna Starczewska) i nauce, a z czasem również innym niezależnym środowiskom – Komitetowi Helsińskiemu, podziemnym organizacjom rolniczym, prowadzono nawet rubrykę dla wojskowych.

Z uwagi na obłożenie pracą z redagowaniem wkładki kulturalnej były jednak pewne kłopoty. Osęka pisał wiosną 1985 r. do Kulerskiego: „Moja osobista prośba: jak pewnie zauważyłeś, wkładka KN do »KOS-a« kuleje – ja już po prostu nie daję rady, a oni się trochę obrażają za to, w jakiś sposób słusznie. Otóż napomknij im przy okazji, że wiesz, że to jest moje duże prywatne zmartwienie i że szukam rozwiązania”⁵⁰. Wkładka na temat kultury nie zniknęła z łamów pisma, chociaż ukazywała się z różną częstotliwością. W tym czasie Osęka ze względu na swoją rolę z KKN oraz w innym nowym piśmie musiał ograniczyć związki z „KOS-em”⁵¹. Wydawanie wkładki na prośbę Starczewskiej przejęła wówczas Marta Fik⁵².

Wspomniane pismo to miesięcznik „Kultura Niezależna”. Jego pierwszy numer przygotowany przez Osękę wraz z Martą Fik gotowy był już w grudniu 1983 r., ale poszukiwania wydawnictwa sprawiły, że ujrzał światło dzienne dopiero w sierpniu kolejnego roku⁵³. Początkowo pismo miało zostać odbite na powielaczu. Bogucka pisała na początku 1984 r. do Kulerskiego: „Pierwszy numer miesięcznika jest gotowy od miesiąca i znaleźliśmy jakąś firmę zarobkową, która podjęła się zrobić to na swoim offsecie. Wygląda na to, że będzie to w obiegu do końca lutego. Biorą straszną forszę, więc chyba trzeba będzie rzecz dotować. Co z dalszymi, nie wiadomo. Obawiam się, że jak w najbliższym czasie nie dostaniemy tego cholernego powielacza, to drukarze odejdą, ludzie organizujący się zniechęcą i wszystko się rozleci”⁵⁴. Sprawa jednak się przedłużała i ostatecznie pierwszy numer pisma ukazał się w innym wydawnictwie.

Osęka wspominał po latach: „Marta od grudnia 1983 r. negocjowała z jakimś (nieznany mi) wydawcą, ale się nie udało. Stąd poślizg – aż do połowy 1984 r. Druku podjął się wtedy – na offsecie – Przedświt, przekupiony maszyną elektroniczną do pisania Olivetti”⁵⁵. Ukazał się nakładem właśnie Przedświtu, jednak wydawcą pisma stawały się kolejno inne

⁴⁹ List Andrzeja Osęki do Jana Olszka.

⁵⁰ AOK, SAS, AWK, List „Marcina” [A. Osęki] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 23 V 1985.

⁵¹ *Ibidem*, List „Marcina” do „Krzysztofa”, [5 V 1984]; Od redakcji, „KOS” 1986, nr 100. Tam Osęka został już wymieniony (pod pseudonimem) jako były redaktor pisma. Zob. J. Olszek, *Podziemne dziennikarstwo. Funkcjonowanie głównych pism informacyjnych podziemnej „Solidarności” w Warszawie w latach 1981–1989*, Warszawa 2018, s. 124, 204–205.

⁵² List Andrzeja Osęki do Jana Olszka.

⁵³ Zob. *Od redakcji*, „Kultura Niezależna” 1984, nr 1.

⁵⁴ AOK, SAS, AWK, List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego] 27 I 1984.

⁵⁵ List Andrzeja Osęki do Jana Olszka.

oficyny – Pokolenie, Most i Pomost⁵⁶. Oseka pisał do Kulerskiego w lutym o pierwszym numerze pisma: „Olsniewający nie będzie, ale jeśli się uda, żeby wychodziło regularnie, jeśli ludzie zobaczą, że jest gdzie pisać, gdy się chce coś powiedzieć istotnego a aktualnego – pismo może stać się żywe i b[ardzo] ważne”⁵⁷. W dużej mierze można chyba stwierdzić, że tak się stało, bo miesięcznik zajął bardzo istotne miejsce na mapie prasy literackiej wydawanej w podziemiu.

W skład redakcji „Kultury Niezależnej” oprócz Oseki wchodził (niekoniecznie od początku): wspomniana już Marta Fik, historyk i teoretyk literatury Janusz Sławiński, czolowy opozycyjny publicysta Jan Walc, pisarka Zyta Orszyn oraz Andrzej Kaczyński – były dziennikarz „Tygodnika Solidarność” (wówczas związany również z pismami „Wezwanie” i „Tygodnik Wojenny”). Opozycyjny filozof i eseista Roman Zimand nie uczestniczył w pracach redakcji, ale zajmował ważne miejsce na łamach miesięcznika, publikując tam swoje felietony *Moim zdaniem*, które podpisywał jako „Leopolda”. Podział pracy był następujący: Oseka pisywał na temat plastyki oraz szerszych problemów kultury niezależnej, odpowiadał też za sprawy organizacyjne. Sprawami redakcyjnymi zajmował się przede wszystkim Sławiński. Kaczyński pełnił rolę sekretarza redakcji, prowadził też dział

„Wydarzenia”. Walc przede wszystkim pisał recenzje. Na łamach pisma ukazywały się teksty o kulturze (rzadziej o historii czy polityce) i krótsze formy literackie⁵⁸.

Miesięcznik miał się stać forum debaty o tym, co dzieje się w świecie artystycznym, nie tylko nieoficjalnym. Andrzej Oseka w pierwszym numerze pisał: „Pismo »Kultura Niezależna« powinno ułatwić zabranie głosu tym, którzy chcą mówić o procesach zachodzących w polskiej kulturze współczesnej, o powstałych dziełach, chcemy, by »Kultura Niezależna« była miesięcznikiem, na wydarzenia reagowała szybko, by czytelnik znajdował tu możliwie najwięcej aktualnych informacji i ocen”⁵⁹. Ta ostatnia kwestia miała znaczenie, bowiem regularność nie była częstą cechą podziemnych czasopism o tematyce kulturalnej.

Innym pismem wydawanym przy współpracy z KKN była „Gazeta Niecodzienna”⁶⁰. Tworzyła ją przede wszystkim zawodowi dziennikarze. Redakcją kierował Stefan Bratkowski, w jej skład wchodził również m.in. Leon Bójko, Juliusz Rawicz i Wojciech Adamiecki.

KKN wydawał także eseje w serii „Próby”. Prowadząca ją Małgorzata Łukasiewicz wspominała: „Inicjatorem tej serii był Andrzej Kijowski. W założeniu miała służyć eseyście – w szerokim znaczeniu – jako formie myślenia

⁵⁶ *Zakazana kultura...*, s. 65; A. Friszke, *Czasopisma „drugiego obiegu”* [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011, s. 440; AOK, SAS, AWK, List „Marcina” do „Krzysztofa”, 7 X 1985. W literaturze przedmiotu pojawia się niekiedy informacja, że miesięcznik „Kultura Niezależna” zrodził się z wkładki do „KOS-a” pod tym samym tytułem. W obie inicjatywy zaangażowane były częściowo te same osoby, jednak były to byty odrębne, na co wskazuje również fakt, że wkładka nie zniknęła z „KOS-a” wraz z powstaniem miesięcznika.

⁵⁷ AOK, SAS, AWK, List „Marcina” [A. Oseki] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 2 II 1984.

⁵⁸ A. Friszke, *Czasopisma „drugiego obiegu”*..., s. 440–442; D. Dabert, *Między wizją a spełnieniem. Profile ideowe i artystyczne czasopism literackich w drugim obiegu wydawniczym 1982–1989*, Poznań 2014, s. 26; relacja Andrzeja Kaczyńskiego.

⁵⁹ Piotr Suchocki [A. Oseka], *Po dwóch latach*, „Kultura Niezależna” 1984, nr 1.

⁶⁰ AOK, SAS, AWK, Sprawozdanie z działalności KKN w 1984 r., grudzień 1984.

na własne ryzyko, niekoniecznie w związku z aktualną sytuacją, niezależnego także od pragmatycznych wymogów chwili”⁶¹. Ukazywały się tu teksty Stefana Bratkowskiego, Kazimierza Dziewanowskiego, Andrzeja Szczypiorskiego, Andrzeja Kijowskiego, Andrzeja Osęki, Krzysztofa Wolickiego, Andrzeja Drawicza i Romana Zimanda⁶².

Podziemne nagrody kulturalne

W jednym z przywołanych wyżej listów Bogucka wspomina o nagrodach przyznawanych KKN. To była jedna z głównych form działalności tej instytucji. Nagrody otrzymywali twórcy, którzy działali w duchu kultury niezależnej, ale niekoniecznie funkcjonowali w obiegu nieoficjalnym. Tak ja np. jeden laureatów z 1983 r. – kompozytor Witold Lutosławski⁶³. Można było funkcjonować w świecie kultury oficjalnej i otrzymać tę nagrodę – pod jednym warunkiem: nie można było popierać polityki władz PRL i wpisywać się w ich propagandę⁶⁴.

Nagrody początkowo przyznawała TKK na wniosek Zespołu ds. Kultury, później jednak z powodu braku specjalnego zainteresowania kierownictwa związku całą sprawę przejął KKN. „Pierwsze nagrody wręczaliśmy ze strachem – ba-

liśmy się represjonowania nagradzanych, uprzedzaliśmy ich więc o nagrodzie i zaleciliśmy przed jej ogłoszeniem »oczyścić mieszkanie«. Okazało się jednak, że te nagrody prawie nikomu nie zaszkodziły” – mówił Andrzej Osęka⁶⁵. Laureaci otrzymywali po sto dolarów⁶⁶. Informacji o pieniądzach jednak nie ogłaszano (w oświadczeniach pisano o honorowym charakterze nagród), obawiano się bowiem wykorzystania jej przez policję polityczną, którą sprawy finansowe szczególnie interesowały.

Po raz pierwszy nagrody rozdano w 1983 r. – za dokonania z lat 1981–1982. Doceniano zarówno konkretne utwory, jak i całą twórczość kandydatów. Marek Nowakowski otrzymał nagrodę za *Raport o stanie wojennym*, Krzysztof Kieślowski za film *Przypadek*, Teatr Ósmego Dnia za spektakl *Mandelsztam*, a Jan Krzysztof Kelus – „za piosenki ostatnich lat”⁶⁷.

Nagrody przyznawano co roku do końca dekad⁶⁸. W sumie wręczono ich około 80. Nagradzono za bardzo różne osiągnięcia. Na przykład w 1983 r. nagrodę otrzymali m.in. członkowie zespołu pisma „Arka”, specjalizującego się w sprawach politycznych, wydawnictwo Krąg, które miało w swym portfelu przede wszystkim książki historyczne, oraz Jan Józef Lipski za książkę o Komitecie Obrony Robotników⁶⁹. Dobór

⁶¹ List Małgorzaty Łukasiewicz do Jana Olaszka.

⁶² *Zakazana kultura...*, s. 66; AOK, AWK, SAS, List „Marcina” do „Krzysztofa”, 23 V 1985.

⁶³ Archiwum Teresy Boguckiej [dalej: ATB], Nagrody Kulturalne Solidarności za rok 1983, [1984].

⁶⁴ *Zakazana kultura...*, s. 61.

⁶⁵ *W najtrudniejszych latach niezależni. Rozmowa z członkami KKN*, „Rzeczpospolita” – „Plus Minus”, 16–17 XII 1989. Por. *Zakazana kultura...*, s. 61.

⁶⁶ L. Burska, *Mecenat w drugim obiegu...*, s. 21; relacja Teresy Boguckiej.

⁶⁷ ATB, Laureaci Nagród Kulturalnych Solidarności za lata 1981–1982, [1983].

⁶⁸ *W najtrudniejszych latach niezależni. Rozmowa z członkami KKN*, „Rzeczpospolita” – „Plus-Minus”, 16–17 XII 1989 (wypowiedź Andrzeja Osęki).

⁶⁹ ATB, Nagrody Kulturalne Solidarności za rok 1983, [1984].

laureatów był na ogół pluralistyczny; doceniano inicjatywy o różnym profilu ideowym.

Naturalnie, zdarzały się kontrowersje⁷⁰. Edward Dwurnik otrzymał nagrodę za cykl obrazów z 1981 r. ukazujących czolgi i zasieki na ulicach Warszawy, co część publiczności uznała później za „proroczą” wizję stanu wojennego. Jednak w 1983 r. Dwurnik wystawił swoje dzieła w oficjalnych galeriach i właśnie z tego powodu wiele osób twierdziło, że nie powinien zostać nagrodzony. Niektórzy uważali go za „kolaboranta”⁷¹. Bogucka pisała o tym do Kulerskiego: „List plastyków w sprawie Dwurnika pewnie opublikują [...]. Sprawa nie jest tak jednoznaczna, jak piszą plastycy (na wystawie były właśnie owe nagrodzone przez nas prace, gdzie dominującym motywem są robotnicy i czolgi – i władze się o nią wściekły). Wszystko wyjaśnimy, a skądinąd b[ardzo] mi miło, że »Maciek« [Zbigniew Bujak] stanął za nami murem, nie znając tych okoliczności”⁷². Z listu wynika zatem, że sprawa była tak kontrowersyjna, że odnieść się do niej musiał przewodniczący regionu.

Z kolei dobór nagrodzonych w 1985 r. wywołał sprzeciw dwojga czytelników „Tygodnika Mazowsze”. Chodziło o całokształt polityki nagradzających i o nagrodzenie Jerzego Kaliny za oprawę plastyczną pogrzebu ks. Jerzego Popiełuszki i Adama Bujaka za reportaż fotograficzny z tego wydarzenia: „System podsycania ruchu kulturalnego przez konkursy i nagrody tak zrósł się ze stylem różnych instytucji rządowych, że wywołuje to niedobre skojarzenia. Każdy przejaw żywotności naszego podziemia naprawa otuchą, ale jednocześnie nie

opuszcza nas pragnienie, żeby »Solidarność« znalazła własny styl. Ostatnia lista nagrodzonych szczególnie nas uderzyła. Pierwsze zastrzeżenie to supremacja Warszawy. Znamy prowincję i wiemy, że zawsze była niedofinansowana, niezauważana i pomijana. Główne wrażenie – to poczucie wykorzystywania męczeństwa jako okazji do dania nagrody. Męczeństwa, które stało się wielkim narodowym przeżyciem. Tu nie może być mowy o nagrodach! Każdy z nas w najgodniejszy, jaki go stać spokój, chce złożyć hold tej wielkiej Ofierze. Dwa tylko powinny brzmieć hasła: Kapłan-ofiara, i Naród, który go wyłonił i dla którego to narodu, dla jego życia w prawdzie została Najwyższemu złożona ta Ofiara. W takich chwilach na inne imiona miejsca nie ma. Popelniliśmy, nazwijmy to, nietakt. Czy nie wypłynęło to z tej maniackiej chęci rozdawania wyróżnień, których tyle rozdano w ciągu 40 lat PRL?”⁷³.

Redakcja „Tygodnika Mazowsze” broniła KKN przed postawionymi zarzutami: „Wyróżnianie nagrodami nie jest doprawdy wymysłem komunistów. A Nobel? A Oskary? Nagrody kulturalne »S« spełniają, jak sądzimy, ważną rolę społeczną. Informują o tym, co w kulturze wartościowe, do czego warto dotrzeć oraz wspierają moralnie twórców niezależnych. Nie oburza nas też wyróżnienie autora oprawy plastycznej uroczystości pogrzebowych ks. Jerzego Popiełuszki. Wątek śmierci od tysiącleci jest jednym z najważniejszych motywów sztuki i wielu prezentujących go artystów zdobyło dla siebie uznanie i sławę”⁷⁴.

⁷⁰ Zob. *Zakazana kultura...*, s. 62–63.

⁷¹ L. Burska, *Mecenat w drugim obiegu...*, s. 28.

⁷² AOK, SAS, AWK, List „Kingi” do „Krzysztofa”, maj-czerwiec 1983.

⁷³ Marta i Ksawery, *W sprawie nagród kulturalnych „S”*, „Tygodnik Mazowsze”, 18 IV 1985, nr 125.

⁷⁴ Redakcja, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 125.

W 1986 r. propozycja przyznania nagrody Wojciechowi Gielżyńskiemu za książkę *Budowanie niepodległej* wywołała ostry spór jurorów⁷⁵. Gielżyński był publicystą od kilku już lat związanym z opozycją i bardzo aktywnym w drugim obiegu wydawniczym, ale o niejednoznacznej biografii, obejmującej pracę dla kierowanej przez jego ojca „Gazety Ludowej” PSL, kilkuletnią współpracę z wywiadem PRL, wieloletnią pracę dziennikarską m.in. dla „Dokoła Świata”, „Polityki” i „Kultury”, teksty wpisujące się w marcową propagandę w 1968 r. Polityczną przemianę przeszedł w sierpniu 1980 r. w Stoczni Gdańskiej, do której pojechał wraz z Lechem Stefańskim, aby napisać reportaż o strajku⁷⁶. W czasie spotkania działaczy KKN 17 lutego 1986 r. gospodarz żalił się na przebieg posiedzenia jury nagrody. Po jego wyjściu pozostali członkowie kapituły mieli wycofać się z przyznania nagrody Gielżyńskiemu⁷⁷. Rzeczywiście w komunikacie opublikowanym przez „Tygodnik Mazowsze” nie wymieniono go wśród laureatów i nagrody nie otrzymał⁷⁸.

Przeciwko był Kazimierz Orłoś. Wspominał: „Na jednym z tych zebrań zaprotestowałem przeciwko zgłoszonej kandydaturze Wojciecha Gielżyńskiego do Nagrody Komitetu. Zbyt świeże były jeszcze lata siedemdziesiąte, protesty w Ursusie i Radomiu, a ja pamiętałem jego tekst z »Polityki« pt. *Plakały i broniły*, o ekspe-

dientkach w sklepach Radomia, które broniły swoich sklepów przed wichrzycielami i chuliganami. To moje *votum separatum* zostało odebrane jako *liberum veto*, co – oczywiście – było nieporozumieniem, ale nagrody nie przyznano [...]. Pamiętam też, że z Markiem Nowakowskim, z którym prowadziliśmy do stanu wojennego Komisję do Współpracy z Solidarnością przy ZG ZLP, nie zgodziliśmy się na wysuniętą przez partyjnych kandydaturę Gielżyńskiego jako członka tzw. banku prelegentów. Czyli zespołu kolegów jeżdżących do zakładów pracy w całym kraju na spotkania z załogami. Wówczas G[ielżyński] zadzwonił do mnie z pretensją, a ja wytłumaczyłem mu, że jako autor kłamliwego artykułu o wypadkach w Radomiu w 1976 nie może wejść do naszego zespołu. Tłumaczył, o ile pamiętam, że został zmuszony do napisania, a podpisał się pseudonimem. Ale sprawa była znana, a pamięć o »ścieżkach zdrowia« i biciu robotników żywa”⁷⁹.

Nie była to jedyna propozycja budząca w owym roku kontrowersje. Nagrody nie dostała również książka Piotra Wierzbickiego *Mysli staroświeckiego Polaka*, w której autr mocno krytykował lewicową tradycję i programu dla kraju szukał w myśli Romana Dmowskiego. Jeden z działaczy KKN, a zarazem członek jury, zapytany o tę książkę odpowiadał: „Co do Wierzbickiego, to nie wiem, czy w naszym kilkunastoosobowym gronie zna-

⁷⁵ O *Nagrodach Kulturalnych „Solidarności”*. Rozmowa z Komitetem Kultury Niezależnej, „Tygodnik Mazowsze” 1986, nr 157.

⁷⁶ W. Gielżyński, *Prywatna historia XX wieku*, Warszawa 2005, s. 462–464; K. Gottesman, *Życiorysy z zakrętami*, „Pamięć.pl” 2015, nr 4, s. 8–9; J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 543–544; *Rozmowa z Wojciechem Gielżyńskim*, „Czas” 1988, nr 1; Leopolda [R. Zimand], *Moim zdaniem*, „KOS” 1986, nr 77; W. Gielżyński, *Jeszcze o zmianie poglądów*, „KOS” 1985, nr 78. Szerzej zob. J. Olaszek, *Podziemne dziennikarstwo...*, s. 647–650.

⁷⁷ AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza informacji źródła „Przyszłość” z 17 II 1986, k. 19.

⁷⁸ *Nagrody Kulturalne „Solidarności” za rok 1985*, „Tygodnik Mazowsze” 1986, nr 156.

⁷⁹ List Kazimierza Orłosa do Jana Olaszka.

lazłaby się choć jedna osoba, która traktowałaby go jako kandydata do nagrody. I to nie dlatego, że jesteśmy jakąś lewicową mafią. W tej książce jest zbyt wiele przeinaczeń, zafalszowań, a poza tym pewien – łagodnie mówiąc – niedostatek kultury politycznej”⁸⁰. Przeciwno tej wypowiedzi zaprotestował na kolejnym spotkaniu KKN zaprzyjaźniony z Wierzbickim Orłoś, który typował go do nagrody. Zgłosił nawet rezygnację z udziału w dalszych pracach komitetu i wyszedł ze spotkania⁸¹.

W czasie toczącej się po jego wyjściu dyskusji Marta Fik podkreślała, że też jest przeciwna jednej z kandydatur, ale uważała, że nie wolno zgłaszać *votum separatum* i się obrażać. Dymisji Orłosa z jury nie chciał również Dziewanowski. Podkreślano, że wbrew temu, co sądzi Orłoś, Gielżyński nie otrzymał nagrody. Pojawiły się wreszcie głosy w obronie Gielżyńskiego – mimo wszystko bowiem wydawano jego książki w podziemiu. Jeden z uczestników dyskusji nie godził się na zastosowane kryteria: książka Gielżyńskiego jest dobra, ale osoba autora nie, a w przypadku Wierzbickiego – odwrotnie. Bo jeśli tak, to należałoby wyeliminować spośród nagrodzonych również Tadeusza Łomnickiego za jego postawę w przeszłości⁸². „Gdyby rozpatrywać życiorysy, to jury miałyby dużo kłopotów, komu przyznać nagrodę, gdyż niewielka grupa działaczy opozycyjnych miałaby »czyste życiorysy«” – również taką wypowiedź spisał z posłuchu funkcjonariusz. Broniono Gielżyńskiego: może napisał

tamte artykuły pod szantażem, a swoją obecną działalnością pisarską zasłużył na zmianę zdania o nim. Ustalono, żeby nie dzwonić na razie do Orłosa w związku z zaistniałą sytuacją. Zapewniano, że Orłoś jest potrzebny w dalszych pracach KKN⁸³. „[Zrezygnowałem] chyba niepotrzebnie i pochopnie – pisał Orłoś po latach. – Byłem jeszcze stosunkowo młodym człowiekiem i reagowałem emocjonalnie”⁸⁴.

Do krytycznej wypowiedzi przedstawiciela KKN na łamach „Tygodnika Mazowsze” o swojej książce odniósł się w przedmowie do jej uzupełnionego wydania Piotr Wierzbicki, jednocześnie przemycając swój stosunek do KKN i wielu pisarzy związanych z kulturą niezależną. „»Myśli staroświeckiego Polaka« nie zostały napisane po to, aby uzyskać jakąś nagrodę, w szczególności nagrodę Komitetu Kultury Niezależnej, nie roszczą sobie absolutnie żadnych pretensji do takiej nagrody, gdyby nagrody Komitetów przyznawano w Polsce takim dziełom jak »Myśli staroświeckiego Polaka«, to nie musiałbym pisać tej książki. Szkoda, że nie ma więcej czasu na zabawę, napisałbym i wydał pod pseudonimem taką dysydencką, antytotalitarną, postępową książkę wzorcową, książkę do nagrody, książkę wycelowaną w gusta i poglądy Komitetu Kultury Niezależnej (ach, cóż tam byłaby za cudowna mieszanka komitetowych fajności: szczypta własnej martyrologii internatowej, cytaty z Miłosza i Brandysa, medytacje nad tragizmem socjalistycznego piękna, gorycz niespełnienia nadziei

⁸⁰ O Nagrodach Kulturalnych „Solidarności”. Rozmowa z Komitetem Kultury Niezależnej, „Tygodnik Mazowsze” 1986, nr 157. Książka miała wiele recenzji w prasie podziemnej o bardzo różnej wymowie.

⁸¹ AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza informacji źródła „Przyszłość” z 22 II 1986, k. 28; list Kazimierza Orłosa do Jana Ołaszka.

⁸² Wybitny aktor Tadeusz Łomnicki był działaczem PZPR, nawet członkiem Komitetu Centralnego tej partii. Po wprowadzeniu stanu wojennego oddał swoją legitymację członkowską.

⁸³ AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza informacji źródła „Przyszłość” z 22 II 1986, k. 27–32.

⁸⁴ List Kazimierza Orłosa do Jana Ołaszka.

związanych z eurokomunizmem, pyszna polemika z partyjnym betonem, książd Jerzy patronem... Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, przestroga przed nacjonalizmem, sen o starym Marszałku, który nocą składa w Belwederze pierwszomajowy numer »Robotnika«, prof. Kolakowski opuszcza Warszawę...). Szkoda, że jestem człowiekiem tak zajęтым”.

Wierzbicki zwrócił uwagę na sytuację, w której został z nazwiska skrytykowany przez anonimowych działaczy KKN: „To są przecież wielcy konspiratorzy, ich bezpieczeństwo należy chronić w interesie kultury niezależnej. (Proszę, cóż za sielanka, w interesie kultury niezależnej, zgodnie z wymogami konspiracji można sobie ogłaszać anonimowe porachunki z Piotrem Wierzbickim). A cały ów dostojny kapturowy Komitet Kultury Niezależnej przemawia bynajmniej nie tylko w swoim imieniu, lecz w imieniu dziesięciu milionów: to jest przecież oficjalna instytucja »Solidarności«, coś w rodzaju solidarnościowego Wydziału Kultury. Proszę, cóż za genialne ostateczne rozwiązanie kwestii tej fatalnej książki! A ja się cieszę, wyskakuję wprost ze skóry z radości. »Nie wiem, czy w naszym kilkunastoosobowym gronie znalazłaby się choć jedna osoba, która...«. Trafiła mi się gigantyczna gratka. To zostało napisane. Otrzymałem dowód na piśmie. Kolektyw kilkunastu identycznie myślących panów na szczycie i w centrum kierowniczym »kultury niezależnej«. Intelktualny kolektywizm, dotychczas maskujący się, nieuchwytny, unikający sprytnie przyszpilenia, nie

wytrzymał, stracił instynkt samozachowawczy i wylazł z ukrycia”⁸⁵. Wierzbicki pisał w swoim stylu, bardzo ostro i złośliwie. Nie zdawał sobie sprawy z wewnętrznego konfliktu w KKN dotyczącego jego książki. Przedstawiony przez niego obraz KKN i opozycyjnego środowiska literackiego był przerysowany i niesprawiedliwy. Jednocześnie nie sposób nie zauważyć, że wypowiedź, na którą zareagowali Wierzbicki i Orłoś, była z pewnością niezręczna.

Spory wzbudziła także książka *Oni* Teresy Torańskiej, która otrzymała wówczas nagrodę. Głosujący przeciwko niej członek jury tłumaczył: „uwążam, że jej podział na »my« i »oni« za zbyt ostry. Niestety polega przecież nie tylko na tym, że oni dali się uwieść. Autorka tkwi w nurcie takiego pisania o historii, gdzie komunizm jest obcy, narzucony narodowi polskiemu. Takie rozgrzeszenie własnego błędzenia i współpracy z reżymem nie wydaje mi się słuszne. W końcu jednak o nagrodzie przesądziła dokumentacyjna wartość książki”⁸⁶.

Nie dla wszystkich oczywista była nagroda dla Hanny Krall za *Sublokatorkę*. „Dla mnie osobiście jest to książka, której drażniąca forma odgradza mnie od doświadczenia, jakie autorka chciała przekazać” – mówił jeden członek KKN. Inny jednak dodawał: „Ale większość jury zgodziła się, że jednak stawia ona ważny problem: czy możliwe jest współżycie Polaków i Żydów. Zresztą w dziedzinie prozy właściwie nie było konkurencji, w ostatnim roku nie pojawiło się nic równie znaczącego”⁸⁷.

⁸⁵ P. Wierzbicki, *Przedmowa do „Myśli staroświeckiego Polaka” wersji drugiej* [w:] *idem, Myśli staroświeckiego Polaka wersja druga*, Warszawa 1987, s. 7–9.

⁸⁶ O Nagrodach Kulturalnych „Solidarności”...

⁸⁷ *Ibidem*.

Od 1985 r. KKN przyznawał ufundowaną przez siebie Nagrodę im. Andrzeja Kijowskiego⁸⁸. Adresowano ją do pisarzy, poetów i publicystów współtworzących ruch kultury niezależnej, chodziło o nagradzanie twórczości literackiej o ponadczasowym wymiarze. Nagroda im. Kijowskiego była silniej sprofilowana od nagród kulturalnych, dlatego je rozdzielono⁸⁹. W skład jury wchodziły osoby związane z opozycją: Małgorzata Łukasiewicz, pisarz Jacek Bocheński, krytyk literacki Tomasz Burek, poeci Jarosław Marek Rymkiewicz i Wiktor Woroszyński. Po roku dokoptowano do jury laureata pierwszej edycji, czyli Adama Michnika, który nagrodę otrzymał w czasie kolejnego pobytu w więzieniu. Kolejnymi laureatami byli poeta Adam Zagajewski, historyk literatury Włodzimierz Bolecki, pisarka Anna Bojarska, publicyści Krzysztof Dorosz i Jan Walc, który nagrodę otrzymał już w 1990 r.

Podziemny mecenas

Główną formą działalności KKN okazało się organizowanie i dzielenie wsparcia finansowego dla twórców i różnych inicjatyw kulturalnych. Przeznaczano również środki na ich dokumentowanie⁹⁰. Niektórzy twórcy pozbawieni możliwości pracy otrzymywali od komitetu zasilki.

Autorzy piszący dla wydawnictw niezależnych mogli liczyć na zaliczki ze strony KKN, które po

otrzymaniu honorarium z podziemnego wydawnictwa wracały do banku pomocy. KKN dotował też wydawnictwa – dawał im pieniądze na honoraria. Sytuowały się one na poziomie górnych stawek na rynku oficjalnym. Komitet kupował też obrazy od artystów związanych z ruchem kultury niezależnej – po kilkadziesiąt rocznie. Pomoc dla aktorów z kolei polegała na dotowaniu kaset z nagraniami ich występów. Różnym podziemnym inicjatywom przyznawano kredyty, udzielano dotacji lub pożyczek⁹¹. Wspierano Bank Przekładów, który opłacał tłumaczenia istotnych obcych dzieł literackich⁹². Przyznawano zasilki losowe dla twórców, którzy znaleźli się w potrzebie⁹³.

Głównymi beneficjentami KKN były te środowiska, które stosunkowo najłatwiej funkcjonowały poza oficjalnym obiegiem: pisarze, poeci, redaktorzy i wydawcy (drugi obieg istniał wtedy już od kilku lat i miał jasny model funkcjonowania) oraz plastycy. W latach 1982–1983 na plastykę (zakup dzieł niezależnych artystów, stypendia, zasilki, dotacje, dokumentacje, kredyty) wydano 27 proc. pieniędzy, którymi dysponował KKN, na literaturę (zasilki i stypendia, dotacje dla pism, wydawnictw, opracowania redakcyjne, biblioteki) 25 proc. Na muzykę (imprezy i stypendia) wydano jedynie 2 proc., na teatr zaś 3 proc. Sporą część funduszy wydano na film – 28 proc.⁹⁴

W kolejnym roku proporcje wydatków wyglądały następująco: 22 proc. środków KKN

⁸⁸ L. Burska, *Mecenas w drugim obiegu...*, s. 20.

⁸⁹ List Małgorzaty Łukasiewicz do Jana Olaszka.

⁹⁰ *Zakażana kultura...*, s. 63.

⁹¹ *W świecie kultury niezależnej. Z rozmowy z członkiem Komitetu Kultury Niezależnej*, „Tygodnik Mazowski” 1985, nr 114; AOK, SAS, AWK, Sprawozdanie z działalności KKN w 1984 r., grudzień 1984.

⁹² *Zakażana kultura...*, s. 63.

⁹³ AOK, SAS, AWK, List „Kingi” do „Krzysztofa”, 16 XII 1983.

⁹⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności OKN-a w latach 1982–1984 podpisane przez Wiktora Kulerskiego, 15 II 1984; AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza dot. działalności finansowej konsorcjum OKN-o, 16 VII 1986, k. 203–204.

wydał na honoraria, stypendia i zasiłki dla literatów, prawie 20 proc. na ich publikacje, 10 proc. na funkcjonowanie redakcji podziemnych pism kulturalnych i opracowywanie ich bibliografii. Na niezależną plastykę przeznaczono w sumie 30 proc. funduszy, w tym 14 proc. na zakup obrazów, stypendia i zasiłki dla twórców, a 16 proc. na wystawy. Na teatr niezależny wydano 13 proc. środków, na muzykę jedynie ok. 2 proc., na film niecałe 3 proc.⁹⁵

Niezależny ruch wydawniczy z pewnością rozwijałby się nawet bez pomocy KKN. Kiedy powstał Fundusz Wydawnictw Niezależnych, wziął na siebie większość zadań z tym związanych. Szczególnie istotną rolę komitet odegrał w animowaniu działalności plastyków⁹⁶, środowiska wówczas bardzo aktywnego⁹⁷. Niezależne wystawy cieszyły się dużą popularnością. Teresa Bogucka mówiła „Tygodnikowi Mazowsze”: „Z literaturą jest najprościej, bo tworzywo jest niereglamentowane: papier i ołówek. Pierwsze publikacje Nowej dla wszystkich były zaskoczeniem i zupełnie zmieniły myślenie o sytuacji: okazało się, że można wydawać. Wszystkie inne dziedziny zakosztowały takiej wolności dopiero w czasach »S«. Naprawdę jednak ich szansą był 13 grudnia. To wówczas zaszły przemiany, które kiedyś będą odnotowane przez historię sztuki. Widać to bardzo wyraźnie, zwłaszcza w malarstwie. Uważam, że w latach 70-tych zainteresowanie współczesną plastyką zamarło niemal zupełnie. Artysta nie potrzebował publiczności i publiczność nie potrzebowała artysty. Po 13 grudnia wszyscy na-

gle poczuli, że dzieje się coś ważnego, że muszą się wypowiedzieć, co więcej, że na tę wypowiedź czeka publiczność. Publiczność zaczęła ich szukać, zaczęła tłumnie przychodzić na wystawy urządzone po kościołach, uczyć się odczytywać i przyjmować ze swoje znaki i symbole kreowane przez twórców”⁹⁸.

Ogólne oceny Boguckiej wspierają konkretne przykłady podawane przez Aleksandra Wojciechowskiego w liście do Wiktora Kulerskiego z początków jesieni 1985 r.: „W plastyce był to najbardziej pracowity i efektowny rok od czasów wojny. W sezonie wiosennym szereg wielkich wystaw: »Przeciw złu – przeciw przemocy« w Mistrzejowicach (dedykowana ks. Jerzemu [Popieluszcze], »Apokalipsa« w Warszawie, krajowa wystawa młodych »Droga i Prawda« we Wrocławiu (z sześcioma pieniężnymi nagrodami, udział ok. 100 artystów, ponad 200 prac, 2-dniowe sympozjum), następnie pierwsza i jak dotąd jedyna na Śląsku wystawa w Bytomiu, po niej w Poznaniu ogólnokrajowa wystawa malarstwa »Czas smutku, czas nadziei« oraz »Rocznice«, pokaz plakatu Solidarności (przeniesiony potem do Gdańska) – jako jedyne manifestacje w rocznicę wypadków poznańskich. Raz jeszcze we Wrocławiu wystawa tamtejszego środowiska (ok. 100 artystów – ponad 300 prac), wreszcie wystawy w rocznicę Gdańska. Prawie wszystkie miały katalogi i plakaty. [...] Pomijam tu liczne wystawy indywidualne oraz pokazy w małych miejscowościach (Leśna Podkowa, Zielonka i in.). Na szczególną uwagę zasługiwała

⁹⁵ AOK, SAS, AWK, Sprawozdanie z działalności KKN w 1984 r., grudzień 1984.

⁹⁶ L. Burska, *Mecenat w drugim obiegu...*, s. 22.

⁹⁷ Zob. A. Wojciechowski, *Czas smutku, czas nadziei. Sztuka niezależna lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1992.

⁹⁸ *W świecie kultury niezależnej. Z rozmowy z członkiem Komitetu Kultury Niezależnej*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 114.

aktywność naszego zespołu działającego przy kościele na Żytniej w Warszawie. Poziom niektórych wystaw był wysoki i to naprawa optymizmem?”

Wojciechowski wspominał o kilku kolejnych zaplanowanych wystawach, do których miało dojść w październiku w Warszawie, Białymstoku i Gdańsku, a w kolejnych miesiącach jeszcze w Poznaniu i Koszalinie. „Powstają niespotykane w dziejach naszej plastyki sytuacje. Na wystawy i dyskusje przyjeżdża przeciętnie 50-70 artystów. Wszyscy otrzymują pokoje w domach prywatnych (głównie robotniczych) oraz darmowe 9-dniowe pełne utrzymanie. W Poznaniu gotowały dla nas (i to jak) panie od Cegielskiego, podobnie w Nowej Hucie i Wrocławiu” – pisał z entuzjazmem⁹⁹.

KKN podejmował współpracę z księżmi, którzy udostępniali pomieszczenia sakralne na wystawy. Rola Kościoła była widoczna, działacze komitetu pozostawali w cieniu. Wystawy były jawne, każdy mógł się na nich pojawić, ale ich strona organizacyjna była okryta tajemnicą. „Istotnie wiele znanych, niezależnych imprez organizowanych w kościołach (prócz Tygodni Kultury Chrześcijańskiej) myśmy finansowali. Ukrywaliśmy to, żeby nie narażać księży. Na ogół oni sami nie wiedzieli, za czyje pieniądze odbywa się transport i kupowane są materiały. Indagowani przez SB mogli powiedzieć tylko, że artyści robią to wszystko sami. Dawaliśmy też środki na sympozja, zjazdy. Zorganizowano na przykład w Katowicach w 5 rocznicę zabicia górników z kopalni Wujek sympozjum na temat stanu świadomości społecznej” – tłumaczył w 1989 r. Andrzej Osę-

ka. W sumie KKN sfinansował prawie 80 wystaw organizowanych w kościołach¹⁰⁰.

Wsparcie od komitetu mógł dostać każdy artysta działający jawnie lub w konspiracji, którego prace wpisywały się w nurt kultury niezależnej. Prośby o pomoc podlegały jednak weryfikacji. „Istniało pewne sito dla zgłaszających do nas wniosków – chodziło o to, by nie finansować hochsztaplerów czy kiepskich książek. Ale byliśmy raczej łatwi w dawaniu. Nie chcieliśmy traktować twórców tak, jak dotychczas traktował ich mecenat państwowy – jako petentów. Rzadko nas jednak nabierano, raz tylko okradziono (pośrednik). W każdym razie imprezy, np. wystawy, organizowaliśmy około 20 razy taniej, niż czyniono to oficjalnie. Nie było komisarzy, biurokracji i zarzutów” – oceniała pod koniec działalności Bogucka¹⁰¹.

Skąd KKN miał na to wszystko pieniądze? Relatywnie niewielka ich część pochodziła od struktur Solidarności. Komitet dostawał bezpośrednią pomoc z zagranicy, częściowo jako uczestnik konsorcjum Oświata-Kultura-Nauka, działającego pod patronatem Wiktora Kulerskiego. Najbardziej KKN wspierały francuska organizacja AIDA (Association internationale de défense des artistes victimes de la répression dans le monde, zrzeszająca artystów z całego świata), amerykański NED (National Endowment for Democracy, istniejąca od 1983 r. organizacja pomagająca ruchom demokratycznym na świecie), Open Society Institute (fundacja George’a Sorosa, od 1979 r. wspierająca demokrację i prawa człowieka w różnych

⁹⁹ AOK, SAS, AWK, List „Kajetana” [A. Wojciechowskiego] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 8 X 1985.

¹⁰⁰ *W najtrudniejszych latach niezależni. Rozmowa z członkami KKN*, „Rzeczpospolita” – „Plus-Minus”, 16–17 XII 1989.

¹⁰¹ *Ibidem*.

państwach świata) oraz szwedzkie związki zawodowe Landsorganisationen. Istotne znaczenie miały też wpłaty indywidualnych sympatyków opozycji przekazywane przez sieć kolportażu „Tygodnika Mazowsze” i „KOS-a”¹⁰². KKN otrzymał też wsparcie od działającego na emigracji Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej¹⁰³. Pierwsza wpłata od Open Society wynosiła 50 tys. dolarów¹⁰⁴. W przeliczeniu na złotówki była to suma bardzo wysoka, ale też potrzeby były duże.

W przygotowanym przez Bogucką preliminarzu wydatki na 1984 r. oszacowano na 40 tys. dolarów (wówczas prawie 18 mln złotych)¹⁰⁵. Budżet został zaplanowany trafnie, bo w tymże roku ostatecznie wydano tylko nieco więcej – 22 mln złotych¹⁰⁶. Uznać to można za sukces, bowiem układanie budżetu przez KKN było szczególnie trudne. Jego działacze nie byli w stanie przewidzieć, o jakie sumy będą wnioskować środowiska twórcze z poszczególnych miast w całym roku. Jesienią 1983 r. Bogucka pisała o tym do Kulerskiego: „Budżet może zaplanować o[świata] n[iezależna] (ilość wyd[awnictw], ilość wykładów) lub S[połeczny] K[omitety] N[auki] (ilość stypendiów, przekładów badań, a ja nie bardzo – bo naszym [Zespołu ds. Kultury] zadaniem jest wspieranie różnych inicjatyw kulturalnych w całej Polsce i nie mogę ja ich planować. Np. idea rozruszania Torunia,

którą »Krasnal« [Aleksander Wojciechowski], mam nadzieję, się pochwalił, idea stworzenia prywatnej galerii handlowej¹⁰⁷ – proszę o 500 tys. itd. Nie mogę przewidzieć, kto w jakim mieście padnie na pomysł wart poparcia (do twojej wiadomości – bo nie wstawię tego przecież do żadnego sprawozdania, to my sfinansowaliśmy imprezę Znak Krzyża)”. Jednocześnie na 1984 r. planowano rozdanie około 20 nagród, wydanie dwunastu numerów „Kultury Niezależnej” i przygotowywanie dodatku do „KOS-a”, sfinansowanie publikacji prawie 60 książek, kilku filmów i koncertów. Koszty były zależne od objętości publikacji, nakładów i wielu innych czynników¹⁰⁸. Wraz z rozwojem ruchu kultury niezależnej wydatki KKN rosły. W 1986 r. wydano prawie 33 mln złotych¹⁰⁹.

Do KKN wpływały niemałe pieniądze, ale też szły one na dotacje ogromnej liczby przedsięwzięć kulturalnych w całym kraju. Tej strukturze przyświecało założenie, by w jak największym stopniu wspierać działania pozawarszawskie. Z danych zebranych przez Lidie Burską wynika, że jedynie na początku znaczna część pieniędzy szła na rozwój kultury niezależnej w Warszawie; stolica jako największy ośrodek opozycyjny i zarazem największe centrum kulturalne miała wiele potrzeb. Z czasem odsetek środków wydawanych na inicjatywy w innych miastach Polski się zwiększał. W 1984 r.

¹⁰² *Ibidem* (wypowiedź Andrzeja Oseki); L. Burska, *Mecenat w drugim obiegu...*, s. 17; AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza informacji źródła „Przyszłość” z 17 II 1986, k. 16.

¹⁰³ AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza dot. genezy i działalności porozumienia Oświata-Kultura-Nauka, 16 VII 1986, k. 192.

¹⁰⁴ L. Burska, *Mecenat w drugim obiegu...*, s. 17.

¹⁰⁵ AOK, SAS, AWK, Preliminarz wydatków na kulturę niezależną w 1984 r., [1983].

¹⁰⁶ L. Burska, *Mecenat w drugim obiegu...*, s. 22; AOK, SAS, AWK, Sprawozdanie z działalności KKN w 1984 r., grudzień 1984.

¹⁰⁷ Chodzi o galerię sztuki.

¹⁰⁸ AOK, SAS, AWK, List „Kingi” do „Krzysztofa”, 7 XI 1983.

¹⁰⁹ ATB, Sprawozdanie finansowe KKN za rok 1986.

42 proc. środków wydano w Warszawie, resztę – w Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Olszynie, Lublinie, Rzeszowie, Bydgoszczy, Słupsku, Toruniu, Łodzi, Gdańsku, Szczecinie, Świdniku¹¹⁰. W 1986 r. Warszawa pochłaniała już tylko 28 proc. funduszy¹¹¹, a w 1988 r. najbardziej dotowanym miastem został Wrocław¹¹².

W prywatnych zbiorach Teresy Boguckiej zachowało się wiele materiałów pozwalających więcej powiedzieć na temat wydatków KKN na poszczególne ośrodki. Poznań w okresie od stycznia do kwietnia 1986 r. w sumie otrzymał 600 tys. złotych¹¹³. Znacznie większe wydatki ponosiła filia KKN we Wrocławiu (miasto to było znacznie większym ośrodkiem kultury niezależnej) – w drugim półroczu 1986 r. ponad 2,6 mln złotych¹¹⁴, w czterech pierwszych miesiącach 1987 r. 2,4 mln, a kolejnych trzech miesiącach (wchodzących już w czas wakacyjny) ponad milion¹¹⁵.

Dokumenty ze zbiorów Teresy Boguckiej pozwalają przejść na jeszcze niższy poziom i spojrzeć, na co konkretnie wydawane były pieniądze komitetu. Śląsko-dąbrowski KKN na rok akademicki 1987/1988 planował sfinansowanie Wszechnicy Górnośląskiej działającej w siedmiu miastach (740 tys. zł), dotowanie wydawanych w Oficynie Śląskiej książek (60 tys. zł), zorga-

nizowanie sympozjum popularnonaukowego „Regionalizm jako szansa budowania społeczeństwa samorządowego” (75 tys. zł), wspieranie twórczości plastycznej i organizowanych wystaw (190 tys. zł), działalności literackiej (120 tys. zł) oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów (50 tys. zł). Ponadto zachowano rezerwę na cele charytatywne i inne niespodziewane wydatki (1 285 000 zł)¹¹⁶. Z kolei funkcjonująca we Wrocławiu Pomarańczowa Alternatywa w pierwszym półroczu 1988 r. wydała milion złotych i wniosowała o refundację przynajmniej części tej sumy¹¹⁷.

Jeszcze jeden przykład – podziemna Solidarność Ziemi Kutnowskiej organizowała mszę św. za ojczyznę z okazji siedemdziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości i w związku z tym otrzymała 200 tys. złotych na sfinansowanie tablicy pamiątkowej, opłacenie solisty wraz z akompaniатorem, przygotowanie znaczków okolicznościowych, zakup taśm magnetofonowych, filmów fotograficznych, papieru i innych materiałów. Wydano 90 proc. przyznanej sumy, resztę wykorzystano jako pożyczkę na rozruch pisma „Gazeta Niezależna”¹¹⁸.

Jako że obracał bardzo dużymi sumami, KKN parokrotnie przedkładał sprawozdanie ze swojej działalności osobom związanym z opozycją i cieszącym się autorytetem.

¹¹⁰ L. Burska, *Mecenat w drugim obiegu...*, s. 21.

¹¹¹ ATB, Sprawozdanie z działalności KKN Poznań styczeń – kwiecień 1986.

¹¹² ATB, Sprawozdanie z działalności KKN Wrocław za II półrocze 1986 r. (część finansowa).

¹¹³ ATB, Sprawozdanie z działalności finansowej KKN Wrocław maj – lipiec 1987.

¹¹⁴ ATB, Preliminarz wydatków śląsko-dąbrowskiego KKN na rok 1987/1988, 15 IX 1987.

¹¹⁵ L. Burska, *Mecenat w drugim obiegu...*, s. 22; ATB, Kosztorys wydatków Pomarańczowej Alternatywy w pierwszym półroczu 1988 r.

¹¹⁶ ATB, Rozliczenie wydatków na mszę św. za ojczyznę z okazji 70-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę zorganizowaną przez Solidarność Ziemi Kutnowskiej 13 XI 1988 w kościele św. Jana w Kutnie, 28 V 1989.

¹¹⁷ ATB, Oświadczenie w sprawie KKN, 1988.

¹¹⁸ B. Stasikowski [A. Wirpsza], *Komitet Kultury Niezależnej – wątpliwości*, „Kultura” (Paryż) 1987, nr 9.

W latach 1986 i 1988 działalność merytoryczną i finansową komitetu zatwierdzili pisarz Andrzej Braun, poeta Wiktor Woroszyński, aktor Andrzej Szczepkowski i malarz Janusz Eysymont, w 1988 r. ponadto historyk sztuki Stanisław Lorentz, biolog Jan Kielanowski (były członek KSS KOR) oraz reżyser i historyk teatru Bohdan Korzeniowski¹¹⁹. Tego rodzaju poświadczenia wzmacniały wiarygodność komitetu.

Pieniądze w każdej działalności podziemnej budzą emocje. Zawsze znajdzie się ktoś, kto dokonałby innego wyboru instytucji zasługujących na wsparcie. Ponadto warunki konspiracji sprzyjają nieporozumieniom. W 1987 r. działalność KKN poddał krytyce opozycyjny poeta i publicysta Leszek Szaruga (Aleksander Wirpsza). Jego tekst zamieszczony w paryskiej „Kulturze” nie był wolny od złośliwości i ostrych słów. Szaruga zarzucał komitetowi m.in. brak jawności działania, niejasne kryteria przydziału nagród, niechęć do ujawnienia ich finansowego wymiaru, mnożenie fikcyjnych bytów (tak interpretował podpisanie umowy OKN-a z TKK), niechęć do wspierania niektórych pism i faworyzowanie „Kultury Niezależnej”, niepodawanie na jej łamach informacji o niektórych opozycyjnych inicjatywach kulturalnych. Sugerował niejasności w wydaniu pieniędzy od szwedzkich związków zawodowych, przeznaczonych jego zdaniem dla pisarzy. Szaruga oceniał nawet, że KKN „jest instytucją wyrastającą z rzeczywistości komunistycznej i przez tę rzeczywistość skażoną” i „powiela w wielu wypadkach zasady działania »po-

lityki kulturalnej socjalistycznego państwa, tyle że w odbicie negatywowej». Zarzucał brak krytycznego podejścia do kiczu i grafomanii obecnej w podziemiu i pisał o „dusznej” atmosferze zadowolonego z siebie salonu¹²⁰.

Może nawet jego oceny nie były pozbawione słuszności, jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że część zarzutów miała charakter insynuacji – Szaruga sugerował nieuczciwość działaczy KKN bez podawania jakichkolwiek dowodów. Jego tekst został odebrany jako pamflet na komitet¹²¹. Kierowana przez Jerzego Giedroycia „Kultura” otrzymała wówczas kilka polemik, z których część została opublikowana. Jan Piotr Lasota wskazywał, że KKN chociaż prowadzi działalność podziemną, to bardzo dokładnie rozlicza się z wydatków przed fundacjami, które go wspierają (w przypadku NED informacje te podawane były do wiadomości publicznej), Tymczasową Komisją Koordynacyjną NSZZ Solidarność oraz przedstawicielami środowisk twórczych. Bronił też umowy z TKK. Polemizował m.in. z postawionym przez Szarugę zarzutem żądania ujawnienia redakcji jednego z drugoobiegowych pism, wskazywał, że pieniądze ze Szwecji nie były przeznaczone dla pisarzy, lecz na oświatę¹²². Inna opublikowała polemika podpisana została pseudonimem „Jan Rawski”. Autor nie zgadzał się z postulatem ujawniania przez KKN jego działań, uznawał taki krok wręcz za niebezpieczny, wskazywał też na skomplikowanie niektórych relacji między podziemnymi instytucjami i starał się je wyjaśnić.

¹¹⁹ ATB, Oświadczenie w sprawie KKN, 1988.

¹²⁰ B. Stasikowski [A. Wirpsza], *Komitet Kultury Niezależnej – wątpliwości*, „Kultura” (Paryż) 1987, nr 9.

¹²¹ List Teresy Boguckiej do Jana Olaszka.

¹²² J.P. Lasota, *O Komitecie Kultury Niezależnej. Odpowiedź Bogdanowi Stasikowskiemu*, „Kultura” (Paryż) 1988, nr 1.

Tłumaczył, że mogą być one niezrozumiałe dla osób przebywających na emigracji (Szaruga od 1987 r. mieszkał w Berlinie)¹²³.

Odpowiedź Szarugi była bardziej umiarkowana. Pisał on, że artykuł „Jana Rawskiego” w dużej mierze wypełnił jego postulat wyjaśnienia mechanizmów działania, choć też bronił swego pierwszego tekstu¹²⁴. Spór ten był epizodem w historii KKN, jego działalność nie budziła na ogół tak dużych kontrowersji. Pokazuje on typowy dla konspiracji problem ograniczeń w wewnętrznej komunikacji i nieporozumień wynikających z potrzeby zachowania tajemnicy.

Granice bojkotu

KKN wypowiadał się na temat głównych problemów kultury niezależnej. Jedną z podstawowych dyskusji dotyczyła granicy między oczekiwanymi a nieakceptowalnymi postawami politycznymi. Jej jednoznaczne wyznaczenie – poza przyjęciem ogólnej zasady niewspierania propagandy oficjalnej – nie było łatwe. Kodeksy środowiskowe dla przedstawicieli różnych dziedzin sztuki musiały się różnić, bo w innej sytuacji byli plastycy, mogący robić wystawy w mieszkaniach prywatnych lub kościołach, a w innej filmowcy, którym bardzo trudno było się obyć bez oficjalnych instytucji. Pisarzy, którzy wyrażają poglądy w swoich utworach, dotyczyły zasady odmienne niż muzyków czy abstrakcjonistów, bowiem o ich postawach świadczyć mogła sama obecność¹²⁵. Ludzie teatru mieli problem

ze znalezieniem sal, a filmowcy ze zdobyciem sprzętu¹²⁶. Czy byli więc skazani na oficjalny, a więc cenzurowany obieg? Sprawy te wśród ludzi kultury związanych z opozycją budziły niemal kontrowersje.

Bogucka wspominała, iż część ludzi kultury liczyła na to, że powstający KKN uporządkuje te sprawy, wyznaczy normy¹²⁷. Jednak ani ona, ani jej współpracownicy nie byli skłonni pouczać innych, jak powinni postępować; chcieli raczej integrować środowisko niż je dzielić. „Otóż doszliśmy do wniosku, że nie jesteśmy powołani do wydawania osądów moralnych, decydowania, czy jakiś twórca został już kolaborantem, czy jeszcze lawiruje na granicy. Uznaliśmy natomiast, że naszym obowiązkiem jest przedstawić sytuację, w jakiej znalazł się polski artysta, nazwać ją po imieniu, mówić o trudności jego wyboru” – tłumaczyła Bogucka na łamach „Tygodnika Mazowsze”¹²⁸.

Działacze KKN uważali, że trzeba widzieć skomplikowanie niektórych zjawisk, ale jednocześnie postawić pewną granicę. Jesienią 1983 r. Aleksander Wojciechowski w liście do Wiktora Kulerskiego podkreślał, że nie widzi problemu w związku z pewną wystawą, gdyż ma ona charakter ekspozycji muzealnej, a te nigdy nie były objęte bojkotem. Jednocześnie odnosił się do szerszego problemu – wspominał o spotkaniu prezesów okręgowych zarządów Związku Polskich Artystów Plastyków. „Stwierdzono, iż nikt nie będzie odwoływał bojkotu, ponieważ został on wprowadzony spontanicznie. Należy

¹²³ J. Rawski, *O Komitecie Kultury Niezależnej, Opozycjonista zrosowietyzowany i społeczeństwo niezależne*, „Kultura” (Paryż) 1988, nr 1.

¹²⁴ B. Stasikowski [A. Wirpsza], *O Komitecie Kultury Niezależnej. Odpowiedź autora wątpliwości*, „Kultura” (Paryż) 1988, nr 1.

¹²⁵ Zob. np. (Pi), *Głos, który jest milczeniem*, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 15; „Musimy wytrwać aż do końca wojny”, *ibidem*.

¹²⁶ *W śmiecie kultury niezależnej. Z rozmowy z członkiem Komitetu Kultury Niezależnej*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 114.

¹²⁷ *Ibidem*.

¹²⁸ *Ibidem*.

natomiast nieco rozluźnić rygory, gdyż w przeciwnym wypadku stracimy wielu zwolenników. Postanowiono tłumaczyć artystom, iż w obecnej sytuacji wystawy nie mają żadnego sensu. Przystąpiono do organizowania prywatnych galerii plastyków – pierwsza rozpoczyna swą działalność w Warszawie już 9 grudnia br., przystąpiono do organizowania wystaw okrężnych. Powstała już tzw. grupa walizkowców (obrazy małego formatu do przenoszenia w walizkach). Walizkowców jest już w Warszawie ponad 20. Odbyła się również »pielgrzymka« po pracowniach. Podobne »pielgrzymki« miały miejsce w Łodzi. Dodać tu należy nowe lokale przy kościołach, np. w Toruniu. Są to wszystko akcje odciągające ludzi od lokali oficjalnych [...] Chodzi o to, by nie kierować twórcami, lecz by oni sami nauczyli się podejmować decyzje. Ten w miarę pozytywny obraz zaciemnia przygotowywana obecnie wielka wystawa sztuki abstrakcyjnej w Zachęcie. Niestety wielu znanych artystów bierze w niej udział, zaś ci, którzy się wycofali, i tak już figurują w katalogu. Wydaje się, iż polityka kulturalna chce lansować ten właśnie kierunek ze względu na jego całkowitą apolityczność. Zobaczymy»¹²⁹.

„Język geometrii” – taki tytuł nosiła wystawa, o której pisał Wojciechowski. „Na przykład w 1954 roku abstrakcja jest w Polsce sztuką wolności, a trzydzieści lat później, w stanie wojennym, w marcu 1984 r. Bożena Kowalska otwiera w bojkotowanej wówczas Zachęcie wystawę sztuki abstrakcyjnej »Język geometrii«, która przelamuje bojkot, legitymizuje system. Albert Camus powiedział, że gdyby był tyra-

nem, popierałby sztukę abstrakcyjną, bo jest kompletnie nieszkodliwa dla władzy. Ale on nie lubił abstrakcji i nie znał jej skomplikowanych losów” – mówił po latach Andrzej Oseka¹³⁰. On tę gałąź sztuki potrafił docenić, ale tym razem opublikował na łamach „KOS-a” bardzo krytyczny tekst o niej – pod tytułem *Kłamliny język geometrii*. Pisał w nim: „Cała ta wystawa w sumie ma w sobie tyle wyrazu i charakteru co czysta woda w misce. Te kwadraty, koła i trójkąty są uderzająco wyblakłe, jakby ich twórcy chcieli się powstrzymać od wszelkiej decyzji, jakby się bali powiedzieć coś bardziej określonego. Jest to sztuka w stadium zanikania, milknięcia. Odnosi się chwilami wrażenie, że wielkich sal Zachęty najzwyczajniej nie było czym zapełnić. Autorką całego wydarzenia jest dr Bożena Kowalska, znana w środowisku artystycznym jako entuzjastka sztuki awangardowej i stanu wojennego. A więc jakby jeszcze jedna odmiana Sandauera. P[ani] Kowalska zdobywała na tę wystawę ogromne fundusze, rozdała wiele stypendiów abstrakcjonistom w zamian za pokazanie prac w (objętej bojkotem) Zachęcie. Niektórzy z nich zorientowali się po czasie, co ten »Język geometrii« ma znaczyć: że chodzi tu o przelamanie bojkotu, o dowód, że generalowie lubią awangardę, a awangardzie ani w głowie przeszkadzać w czymkolwiek generalom. Kiedy jednak chcieli się wycofać, okazało się, że już za późno, katalog w druku. Tym, którzy (jak S[tefan] Gierowski) kategorycznie odmówili wydania prac, p[ani] Kowalska zrobiła kawał godny starego szantażyisty: wzięła ich prace z muzeów, będących przecież własnością państwa, tak że wbrew sobie są

¹²⁹ AOK, SAS, AWK, List „Kajetana” [A. Wojciechowskiego] do „Krzysztofa”, 16 XII 1983.

¹³⁰ A. Oseka, *Strategia pająka...*, s. 221.

na tej wystawie obecni! Słowa są często po to, by ukrywać myśli. Ten »Język geometrii« nie tylko pokrywa milczeniem to wszystko, co się teraz w Polsce dzieje, ale i to również, co dzieje się z samą wystawą i z biorącymi w niej udział artystami – ich wahania, lęki, upokorzenie»¹³¹.

Z postawami ludzi kultury wobec władz stanu wojennego wiązała się również kwestia polityki prowadzonej przez zrzeszające ich oficjalne organizacje, które najczęściej w solidarnościowym karnawale przeszły pewną odnowę i wybrały nowe władze. KKN krytycznie ocenił decyzję Andrzeja Wajdy, który w obliczu zagrożenia bytu Stowarzyszenia Filmowców Polskich zrezygnował w czerwcu 1983 r. z funkcji jego prezesa; podobnie postąpiło również kilku członków zarządu tej organizacji¹³². Zespół ds. Kultury (jeszcze przed zmianą nazwy) przygotował oświadczenie w tej sprawie: „Podając się do dymisji przed upływem kadencji, trwającej według statutu od zjazdu do zjazdu, przewodniczący i większość członków Prezydium Stowarzyszenia Filmowców pozbawili Stowarzyszenie statutowej władzy wykonawczej i praktycznie zdali je na łaskę administracji państwowej. Zrzucając z siebie dobrowolnie przyjęty ciężar odpowiedzialności za Stowarzyszenie i środowisko artystów filmu, wprowadzili je na drogę utraty niezależności i samorządności wewnętrznej.

Oceny tej nie zmienia podjęcie przez Zarząd Główny SFP uchwał w obronie represjonowanych przez władze partyjno-państwowe środowisk twórczych i przeciw naruszaniu samorządności

zespołów filmowych w dziedzinie personalnej. Rozumiejąc trudną sytuację materialną środowiska filmowego i jego znaczne uzależnienie od mecenatu państwowego, Zespół do spraw Kultury uważa jednak, że kapitulacja większości członków Zarządu Głównego Stowarzyszenia Filmowców Polskich wobec nieuzasadnionych żądań władz nie przyniesie pożytku środowisku filmowemu i kulturze polskiej. Oceniamy ją jako naruszenie solidarnej dotychczas postawy wszystkich środowisk twórczych. Po dymisji Prezydium ZG SFP przedstawiciele władz uznali, że skończył się długi okres niestępliwości środowisk twórczych, nadszedł czas łamania się artystów. My sami powinniśmy dowieść, że to nieprawda. Walka o niezależność polskiej kultury trwa»¹³³.

Działacze KKN unikali jednak moralizowania i formułowania prostych ocen. Chcieli przede wszystkim ostrzec tych, którzy przekroczyli granicę. „Rzeczą wagi podstawowej będzie zachowanie Solidarności, utrzymywanie stałych wzajemnych kontaktów. To pomoże nam w ocenie wagi zmieniającej się sytuacji i ułatwi podejmowanie konkretnych decyzji. Nie dajmy się podzielić, skłócić wzajemnie. Nie szafujmy określeniem »kolaborant«, już było ono nieraz nadużywane. Powinniśmy raczej podtrzymać załamujących się, niż ich z góry potępiać. To pewne: »spisane będą czyny i rozmowy«, już są spisywane. Tam jednak, gdzie możemy zapobiec temu, by ktoś zrobił coś niewłaściwego – uczynmy to. Walczymy w końcu o ludzi, o wartości w nich tkwiące” – apelowano¹³⁴.

¹³¹ Jan En [A. Osęka], *Kłamliny język geometrii*, „KOS” 1984, nr 53.

¹³² AOK, SAS, AWK, List „Kingi” do „Krzysztofa”, maj–czerwiec 1983.

¹³³ *Ibidem*, Oświadczenie Zespołu ds. Kultury na temat Stowarzyszenia Filmowców Polskich, grudzień 1983.

¹³⁴ *Zagrożenie*, „KOS” 1983, nr 7.

Ostatnie zdania były znamienne, świadczyły o tym, że wbrew teozom obecnym w antysolidarnościowej propagandzie¹³⁵ opozycja (a przynajmniej jej część) nie starała się wobec ludzi kultury stosować szantażu moralnego, dzielić w ich według czarno-białych schematów na dobrych i złych, lecz rozumiała skomplikowanie rzeczywistości i była skłonna raczej przyciągać niezdecydowanych, niż potępiać wszystkich myślących inaczej.

Swoje stanowisko w tej sprawie KKN jasno wyłożył w lutym 1985 r. Zdaniem jego działaczy odpowiedź na pytanie o granice dopuszczalnego zachowania powinna być następująca: „Uważamy, że kryterium decydującym jest wzgląd na przyszłość narodu, dlatego szczególną troską i opieką powinny być otoczone te placówki, które przygotowują do życia nowe pokolenie: szkolnictwo wszelkiego typu oraz instytucje służące formowaniu młodzieży. Konieczne jest także zapewnienie młodym możliwości startu i zdobywania odpowiednich kwalifikacji. W tym celu współpraca z oficjalnymi instytucjami jest możliwa, a nawet konieczna i nie przynosi ujmy. Konieczna jest także współpraca mająca na celu ochronę tych instytucji, które służą szerokim kręgom społeczeństwa, uczestniczą w tworzeniu i zachowywaniu ważnych wartości kultury. Chodzi o wydawnictwa, teatry, zespoły filmowe, muzea, filharmonie i inne placówki muzyczne, o instytucje upowszechniania kultury. Nikt, kto uczciwie pracuje w tych dwóch dziedzinach i kto siłą rzeczy wchodzi z tej racji w kontakt z organami władzy, nie powinien się czuć poniżony

i upośledzony. Dyskwalifikujące moralnie jest natomiast uczestniczenie w działaniach propagandowych, których celem jest utrwalanie przemocy, dezinformowanie społeczeństwa, szerzenie kłamstwa, budzenie nienawiści, usprawiedliwianie bezprawia. Istnieją też instytucje-symbole, których jedynym celem jest społeczna manipulacja. Współpracę z takimi instytucjami nadal uważamy za niemożliwą dla uczciwego człowieka. Należą do nich telewizja, a zwłaszcza jej główne narzędzia: dziennik i redakcje publicystyczne; należą do nich cieszące się ponurą sławą tytuły prasowe, których wymieniać nie ma potrzeby; należą do nich wciąż mnożone przez tę władzę imprezy oficjalne, których ukrytym celem jest zawsze negowanie lub fałszowanie wartości nam, Polakom, bliskich”¹³⁶.

Dodać trzeba, że w podobny sposób przywódca podziemnej Solidarności dwa lata wcześniej w dokumencie *Solidarność dziś* odnieśli się do kolaboracji: „Zasadę bojkotu powinniśmy stosować selektywnie. Można i należy korzystać z możliwości prowadzenia niezależnej działalności w tych instytucjach oficjalnych, których celem jest zaspokojenie autentycznych potrzeb społecznych. Zważyć jednak trzeba, by działalność ta nie służyła uwiarygodnieniu kłamstwa i wspieraniu dyktatury. Tworzyć więc należy środowiskowe kodeksy postępowania, w których selektywny bojkot łączyć się będzie ze wskazywaniem godnych i uczciwych sfer społecznej i zawodowej aktywności”¹³⁷.

KKN unikał nazywania kolaborantami artystów wspierających władze. Postrzegał ich

¹³⁵ Zob. J. Olaszek, „Nieliczni ekstremiści”. *Podziemna „Solidarność” w propagandzie stanu wojennego*, Gdańsk 2010, s. 119–123.

¹³⁶ Oświadczenie KKN, „KOS” 1985, nr 70.

¹³⁷ *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1989*, wybór, wstęp i oprac. J. Olaszek, Warszawa 2010, s. 105–106.

przede wszystkim jako ofiary manipulacji. W oświadczeniu z lutego 1985 r. problem ten przedstawiono następująco: „Aby zatrzeć granice między tym, co jest w dziedzinie kultury pracą dla społeczeństwa, a co utrwalaniem obcych narodowi rządów, władza ucieka się coraz częściej do szantażu. Twórców i działaczy kultury posiadających zaufanie społecznie, a odpowiedzialnych za trwanie i rozwój takich placówek jak uczelnie, zespoły filmowe, muzea i wydawnictwa, zmusza się do udziału w instytucjach i imprezach propagandowych i fasadowych – jak Rada Kultury czy noworoczne spotkanie twórców z generalami. Opornym grozi się konsekwencjami w rezultacie godzącymi w instytucje, z którymi są związani. Przede wszystkim informujemy społeczeństwo o tych praktykach, aby nikt nie poczuł się zawiedziony i zdezorientowany, gdy zobaczy twórców dotąd zachowujących się godnie, jak zasiadają przy jednym stole z ludźmi władzy. Pełnią tam oni często trudną i niewdzięczną rolę – trochę negocjatorów, trochę zakładników”¹³⁸.

Dokument ten został przez KKN opublikowany w lutym 1985 r. nieprzypadkowo. Jego kontekstem było zorganizowane na początku roku spotkanie opłatkowe grupy ludzi kultury z m.in. Wojciechem Jaruzelskim¹³⁹. Nagrania z tego spotkania pokazane były w telewizji; widok aktorów kojarzonych wcześniej z opozycją demokratyczną i Solidarnością wywołał bardzo negatywne reakcje znacznej części przedstawicieli środowisk opozycyjnych.

Do udziału w tego rodzaju spotkaniach pochodzili oni na ogół znacznie surowiej niż działacze KKN. Udział w spotkaniu z Jaruzelskim jednoznacznie oceniał na lamach „Tygodnika Mazowsze” Piotr Bikont: „W URM 7 stycznia odbyło się noworoczne ściskanie dłoni Generała Jaruzelskiego przez przedstawicieli świata kultury. W imieniu zebranych za wspaniałe warunki pracy twórczej i znakomity klimat dziękowała – jak zwykle – prezes Auderska¹⁴⁰. W krótkiej migawce można jednak było zobaczyć gościa niecodziennego. Ulubieniec publiczności i jeden z uczestników pamiętnego bojkotu telewizji Piotr Fronczewski ucinął sobie rozmówkę z Gospodarzem. Obaj wyglądali na zadowolonych. Kto jeszcze? A więc Krzysztof Kieślowski, Wojciech Has, Jan Pietrzak, Feliks Falk, Zygmunt Hubner, Iga Cembrzyńska, Waldemar Dziki, Piotr Szulkin – świetna reprezentacja filmowców, niezła środowiska teatralnego. Nie było co prawda Wojciecha Marczewskiego, Janusza Majewskiego czy Andrzeja Łapickiego – lecz ci zostali niedawno członkami Narodowej Rady Kultury i być może uznali, że to wystarczająca zasługa, zaś generała i sekretarza Świrgonia spotkają niebawem na posiedzeniu Rady. Kilku z tych artystów tworzyło tzw. kino moralnego niepokoju, inni przez lata szczylicili się swą apolitycznością, niektórzy czuwali przy grobie księdza Popieluszki, większość chętnie zalicza się do szeroko pojętej opozycji. Trudno zrozumieć, jak twórcy takich filmów jak *Personel*, *Wodźzirej*, *Dreszczę*, *Wojna światów*, *Kartka z podróży* potrafią łączyć działalność

¹³⁸ Oświadczenie KKN, „KOS” 1985, nr 70.

¹³⁹ *Zakazana kultura...*, s. 61.

¹⁴⁰ Chodzi o Halinę Auderską scenarzystkę, prozaiczkę, którą od 1983 r. zajmowała stanowiska prezesa ZLP, jednocześnie była m.in. posłanką na Sejm PRL, wchodziła też w skład ogólnopolskich władz PRON.

artystyczną z umizgami do przedstawicieli władzy. Jest to jednak naturalna konsekwencja przyjętej przez filmowców drogi ustępstw za cenę ratowania swego Stowarzyszenia, które co prawda istnieje, lecz nie ma nic do powiedzenia. Być może w nagrodę za uśmiech premiera Kieślowskiemu puszcza wreszcie jego film. Źle to jednak wróży polskiemu kinu na przyszłość, kompromisy moralne idą w parze z niemocą artystyczną: tę prawdę przekazywał nam jeszcze niedawno w swoich filmach właśnie Kieślowski¹⁴¹.

Lutowe oświadczenie KKN wzbudziło kontrowersje wśród osób związanych z podziemną Solidarnością. „Tygodnik Mazowsze” uprościł jego przekaz, sprowadzając oświadczenie do apelu o pobłażliwość dla ludzi kultury współpracujących z władzą¹⁴². Wkrótce po ukazaniu się tego omówienia do redakcji najpopularniejszego pisma podziemnego napisał list oburzony czytelnik: „W styczniu ci, co oglądają TV, mieli okazję napawać się widokiem przyjęcia noworocznego dla »ludzi kultury«, odbywającego się na jaruzelskich salonach. Widok był tyleż zabawny, co smutny. W »TM« nr 114 czytam notatkę na temat tego »balu« – wielce negatywnie (i słusznie) oceniającą udział co poniektórych osób w tej imprezie. Aliści w nr. 117 czytam oświadczenie Komitetu Kultury Niezależnej, że owi goście Jaruzela, jak i członkowie Narodowej Rady Kultury to biedni, nieszczęśni... zakładnicy. Przy czym ani słowa komentarza, ani nawet zaznaczenia Redakcji, że wiadomość ową drukuje na wyraźne życzenia KKN. I to mnie zdenerwowało w najwyższym

stopniu. Nazwanie tych ludzi »zakładnikami« to więcej niż brak elementarnego poczucia taktu i przyzwoitości. To jest po prostu bezczelność! Jest już znowu stu kilkudziesięciu więźniów politycznych, w tym Frasyniuk, Michnik i Lis... lecz to nie oni zdaniem Komitetu Kultury Niezależnej są »zakładnikami«. Ale stop – nie chcę wchodzić w polemikę z KKN. Pretensje mam do redakcji TM. Ja jak ja (i inni mnie podobni, nieco w kulturze zorientowani), ale co na to powie »szary czytelnik«, nie wnikający w różne niuanse, układy, konieczności?»¹⁴³.

Postrzeganie artystów współpracujących z władzą jako ofiar manipulacji wielu działaczy podziemia musiało uznać za przejaw relatywizmu moralnego. Jednak w sprawie owego spotkania ludzi kultury z Jaruzelskim działacze KKN mieli argumenty na swoją obronę. Po kilku latach tłumaczyli: „To oświadczenie związane było z tzw. czerwonym opłatkiem. Zaproszono artystów do Urzędu Miejskiego i tam nieoczekiwanie przybył Jaruzelski. Telewizja sfilmowała to spotkanie na dowód dobrych stosunków panujących między artystami a generałem. Część artystów poszła tam pod szantażem, nie wiedząc zresztą, że będzie Jaruzelski. Dyrektorzy teatrów otrzymali polecenie służbowe przybycia do Urzędu Miejskiego – i od tego, czy pójdą, czy nie, zależał los teatrów. To oświadczenie zostało źle streszczone w »Tygodniku Mazowsze« i w efekcie wywołało niemałe zamieszanie»¹⁴⁴.

Spory tego rodzaju dotyczyły konkretnych sytuacji w warunkach rządzonej przez komunistów

¹⁴¹ T. Lewic [P. Bikont], *Kto szybko daje – dwa razy daje*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 114. Autor miał na myśli film Kieślowskiego *Przypadek*, który kilka lat po nakręceniu nie był dopuszczany do emisji.

¹⁴² Zob. *Twórcy a władza*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 117.

¹⁴³ Warszawski Inteligent, *Gnidy i zakładnicy*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 125.

¹⁴⁴ *Zakazana kultura...*, s. 61.

Polski lat osiemdziesiątych, równocześnie jednak miały bardziej uniwersalne znaczenie. Argumenty obu stron wpisywały się w trwające od XIX w. w Polsce dyskusje między zwolennikami dwóch nurtów: romantycznego, wzywającego do buntu i dawania świadectwa sprzeciwu, oraz pozytywistycznego, uznającego prymat pracy organicznej na rzecz społeczeństwa i robienia w trudnych warunkach tego, co się da.

Autonomia kultury niezależnej

Inny problem dotyczył niezależności samej kultury niezależnej. Bliskie związki z Kościołem katolickim z jednej strony umożliwiały w ogóle jej istnienie, z drugiej jednak wpływały na ograniczanie artystycznych wypowiedzi tylko do tych liczących z miejscem, gdzie były wyrażane¹⁴⁵. Podobnie oparcie, jakie kulturze niezależnej dawała Solidarność, i stanowiło atut, i ograniczało autonomię.

Zdaniem Teresy Boguckiej kwestia ta nie miała specjalnego znaczenia: „Rezygnując z mecenatu państwowego, kultura niezależna stałaby się bardzo kameralna, docierałaby tylko do wąskich elit, gdyby nie Kościół, trudno wyobrazić sobie, by gdzie indziej mógł np. spektakl rocznicowy dla kilku tysięcy osób czy wielkie cykle wystaw i koncertów w rodzaju warszawskiego »Znaku Krzyża« w kościele na Żytniej czy gdańskich obchodów IV rocznicy Sierpnia. Decyzja o tym, czy dany kościół przyjmie artystów, za-

leży od proboszcza. Z takimi inicjatywami najczęściej zgłaszają się parafianie i coraz więcej proboszczów to podchwytuje. Sztuka znalazła swoje miejsce w Kościele – czy nie jest tak, że dążąc do uwolnienia się od ograniczeń, natrafia się na inne ograniczenia? Jak dotychczas odbywa się to na zasadzie wzajemnego szacunku: w zasadzie księża nie ingerują w to, co artyści chcieliby pokazać, zaś artyści starają się nie prezentować w kościele niczego, co mogłoby urazić wierzących. Jest też pewien nurt w sztuce, dla którego Kościół jest miejscem naturalnym – nurt, który upatruje odrodzenia sztuki w mówieniu o rzeczach świętych, wielkich, ostatecznym, o relacjach między Bogiem a człowiekiem”¹⁴⁶. Również w inni działacze KKN podkreślali, że nie znają przykładów ingerowania przez Kościół w prezentowane wystawy¹⁴⁷.

Większym problemem, na którym zwracali uwagę opozycyjni publicyści, było to, że jedynym kryterium oceny dzieł stawała się niekiedy ich polityczna wymowa, nie zaś poziom artystyczny. Pisał o tym na łamach „Kultury Niezależnej” Jan Walc. W tekście *Czy kultura może wybić się na niezależność?* postulował odejście w ocenie dzieł kultury (i innych zjawisk) od kryterium ich opozycyjności, przekonywał, że podział na „nasze, czyli dobre” i „nie nasze, czyli złe” jest dziedzictwem komunizmu i świadczy o braku krytycyzmu wobec własnej strony. „Niezależność, którą osiągnęliśmy dotąd, jest na razie bardzo względna, bo nie tylko nie jestem pewien, czy jesteśmy

¹⁴⁵ Na ten problem zwracał uwagę Konstanty Gebert (Dawar [K. Gebert], *Na aniołów przerobieni*, „PWA” 1986, nr 42). Dwa spojrzenia badaczy na ten problem: J. Myszor, *Kultura niezależna w Kościele – zagrożenie czy szansa? Na podstawie doświadczeń w diecezji katowickiej* [w:] *Kościół i kultura niezależna*, red. B. Tracz, Katowice 2011; A. Gralińska-Taborek, *Plastyka w Kościele w latach 1981-1989. Trwale przymierze czy epizod?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1 (7).

¹⁴⁶ *W świecie kultury niezależnej. Z rozmowy z członkiem Komitetu Kultury Niezależnej*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 114.

¹⁴⁷ *Zakazana kultura...*, s. 64.

od czerwonego niezależni rzeczywiście, czy tylko zależni negatywnie, ale przecież nie jesteśmy również w wystarczającym stopniu niezależni i od samych siebie – pisał Walc. – Przyjmując istnienie barykady, która ma tylko dwie strony, i trzeba się znaleźć po jednej z nich, nakładamy na siebie liczne ograniczenia, rezygnujemy z góry ze wszystkich działań, co do których obawiamy się, że mogłyby być wykorzystane przez przeciwnika. Rezygnujemy z krytyki wszystkich tych, którzy po naszej stronie barykady się znajdują, o ile krytyka ta miałaby być wyrażana publicznie i w ten sposób likwidujemy poniekąd sensowność własnego działania w strukturach, które określamy jako niezależne. Jakże często słyzy się z rozmowach prywatnych, że ludzie źle mówią o wydawanych w podziemiu książkach, decyzjach TKK, poradach udzielanych przez ekspertów, nie mówiąc już o polityce Prymasa Glempa, a przecież ciągle uważa się za niestosowne podjęcie publicznej dyskusji nad tymi problemami. Jest rzeczywiście tak, że jeśli bym o wspomnianej polityce Prymasa napisał to, co myślę i słyżę wokół siebie, byłbym zapewne cytowany przez »Trybunę Ludu« i dziennik telewizyjny i nasi przeciwnicy mieliby szansę, aby to moje pisanie przeciwko nam wykorzystywać – ale naprawdę nie wiem, czy to jest rzeczywiście zło największe».

Walc podkreślał, że zbudowanie autentycznie niezależnego społeczeństwa zależy od przebiccia się przez dwubiegunowy podział świata. Powoływał się na historię ruchu komunistycznego, w którym to właśnie dawni idealisci, postzegając świat przez pryzmat dzielącej go

barykady, „z więźniów politycznych zamieniali się w milicjantów, z rewolucyjnych poetów – w cenzorów i garbarzy kultury”¹⁴⁸.

Pozostali działacze KKN i redaktorzy „Kultury Niezależnej” mieli podobne zdanie. Nie oceniali dzieł ukazujących się poza cenzurą jako wartościowych niezależnie od ich rzeczywistych walorów. Choć zdawali sobie sprawę, że wielu odbiorców kieruje się właśnie takim kryterium. „Oczywiście można się zastanawiać, czy jest to sytuacja zdrowa, kiedy ludzie pomijają tak ważne sfery, jak materia malarska, jak cały kunszt i wypatrują tylko tego, czego szukają. Czy w tych warunkach artyści nie idą na łatwiznę? Powiedzmy szczerze: czasami idą. Nie chcę powiedzieć, że oto wreszcie zaistniała sytuacja idealna dla prawdziwej sztuki. Jeśli ktoś będzie krzyczał, że tu powstają kicze, to też pewnie będzie miał rację” – przyznawała w 1985 r. na łamach „Tygodnika Mazowsze” Bogucka¹⁴⁹.

Jednym z założeń „Kultury Niezależnej” było prowadzenie otwartej dyskusji na temat twórczości podziemnej. Bogucka mówiła o tym następująco: „Ważną cechą pisma, elementem programu jest krytycyzm wobec twórczości niezależnej. Zamieszcza się u nas recenzje krytyczne. Funkcjonowanie kultury w konspiracji napotyka na ogromne trudności – i pisarz ponosi ryzyko, i wydawca. Czasem wydanie książki wymaga naprawdę ogromnego wysiłku – a tu w nagrodę przychodzi krytyka z niezależnego źródła. Paraliżowała nas też zasada, żeby przeciwnikowi nie dawać oręża do ręki, obawia, że oni to wykorzystają. Ale udało się nam – niezależnym środowiskom – stworzyć na tyle

¹⁴⁸ Jan Biuletyn [J. Walc], *Czy kultura może wybić się na niezależność* [w:] J. Walc, *Wybierane*, Warszawa 1988, s. 209–213.

¹⁴⁹ *W świecie kultury niezależnej. Z rozmowy z członkiem Komitetu Kultury Niezależnej*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 114.

szeroką wolną przestrzeń, że świadomość, że oni mogą wykorzystać przeciwko nam naszą wypowiedź, już nie paraliżuje. Wychodzimy przy tym z założenia, że jeżeli ma to być kultura naprawdę wolna, naprawdę normalna, to nie możemy sami sobie nakładać cenzury. Nie będzie wolnej kultury, wolnej twórczości bez wolnej dyskusji o wartościach, także artystycznych”¹⁵⁰. W recenzjach na łamach „Kultury Niezależnej” Jan Walc nie oszczędzał nawet ludzi bliskich środowisko KKN; bardzo mocno krytykował np. *Początek* Andrzeja Szczypiorskiego. Skrytykował też nagrodzoną przez KKN *Agitkę* Anny Bojarskiej¹⁵¹. W dyskusji na temat, czym jest kultura niezależna, w pierwszych numerach pism pojawiały się glosy, które polemizowały z formułowaniem prostej odpowiedzi¹⁵². Gorzej wychodziła „Kulturze Niezależnej” – tak jak też innym pismom – dyskusja z literaturą oficjalną i emigracyjną¹⁵³.

* * *

O Komitecie Kultury Niezależnej rzadko się dzisiaj pamięta. Inaczej niż w przypadku środowisk, od których zaczęła się historia opozycji, jak KOR, lub takich, których działalność była bardziej widowiskowa, jak Solidarność Walcząca, nikt nie obchodzi rocznicy jego powstania. Skala jego działalności, o czym świadczą padające w tym artykule liczby, była bardzo duża. To m.in. dzięki wysiłkom KKN kultura niezależna w PRL rozwinęła się na skalę nieznaną w żadnym innym państwie bloku sowieckiego. Ludziom KKN przyświecała filozofia działania, wedle której

kultura powinna pełnić rolę społeczną, zachowując wysoki poziom artystyczny. Niezależnie od koniecznego wsparcia instytucjonalnego powinna cieszyć się autonomią. To przesłanie jest aktualne również w czasach, kiedy nie ma polityki politycznej, a wystaw nie trzeba organizować w domach prywatnych lub kościołach.

Bibliografia

- Biuletyn [J. Walc], *Czy kultura może wybić się na niezależność*, [w:] J. Walc, *Wybierane*, Warszawa 1988
- Burska L., *Mecenat w drugim obiegu*, bd, mps w zbiorach autora
- Dabert D., *Między wizją a spełnieniem. Profile ideowe i artystyczne czasopism literackich w drugim obiegu wydawniczym 1982-1989*, Poznań 2014
- Dawar [K. Gebert], *Na aniołów przerobieni*, „PWA” 1986, nr 42
- Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981-1989*, wybór, wstęp i oprac. J. Olszek, Warszawa 2010
- Doucette S., *Books Are Weapons. The Polish Opposition Press and the Overthrow of Communism*, Pittsburgh 2018
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006
- En Jan [A. Osęka], *Kłamliny język geometrii*, „KOS”, 9 IV 1984, nr 53
- Friszke A., *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010
- Friszke A., *Czasopisma „drugiego obiegu”*, [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, pod

¹⁵⁰ *Zakazana kultura...*, s. 65.

¹⁵¹ zob. J. Olszek, *Jan Walc. Biografia opozycjonisty*, Warszawa 2018, s. 315-325.

¹⁵² Zob. np. T. Ursyn [J. Bocheński], *Co to znaczy kultura niezależna? Głos czwarty*, „Kultura Niezależna” 1984, nr 4.

¹⁵³ D. Dabert, *Między wizją a spełnieniem...*, s. 125.

- red. U. Jakubowskiej, Warszawa 2011
- Friszke A., *Regionalny Komitet Wykonawczy Mazowsze. Powstanie, struktury, działalność*, [w:] *Solidarność podziemna 1981-1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006
- Gielżyński W., *Jeszcze o zmianie poglądów*, „KOS”, 18 VIII 1985, nr 78
- Gielżyński W., *Prywatna historia XX wieku*, Warszawa 2005
- Gottesman K., *Życiorysy z zakrętami*, „Pamięć.pl” 2015, nr 4
- Gralińska-Taborek A., *Plastyka w Kościele w latach 1981-1989. Trwale przywierze czy epizod?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1 (7)
- Jaworska G., *Komitet Kultury Niezależnej*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 1, red. M. Łatkowska i in., Warszawa
- Komedianci. Rzecz o bojkocie*, oprac. Andrzej Roman, Warszawa-Białystok 1990
- Lasota J.P., *O Komitecie Kultury Niezależnej. Odpowiedź Bogdanowi Stasikowskiemu*, „Kultura” (Paryż), 1988, nr 1
- Leopolda [R. Zimand], *Moim zdaniem*, „KOS”, 16 VI 1986, nr 77
- Lewic T. [P. Bikont], *Kto szybko daje – dwa razy daje*, „Tygodnik Mazowsze”, 24 I 1985, nr 114
- Marta i Ksawery, *W sprawie nagród kulturalnych „S”*, „Tygodnik Mazowsze”, 18 IV 1985, nr 125
- „Musimy wytrwać aż do końca wojny”*, „Tygodnik Mazowsze”, 27 V 1982, nr 15
- Myszor J., *Kultura niezależna w Kościele – zagrożenie czy szansa? Na podstawie doświadczeń w diecezji katowickiej* [w:] *Kościół i kultura niezależna*, red. B. Tracz, Katowice 2011
- Nagrody Kulturalne „Solidarności” za rok 1985*, „Tygodnik Mazowsze”, 30 I 1986, nr 156
- O Nagrodach Kulturalnych „Solidarności”*. Rozmowa z Komitetem Kultury Niezależnej, „Tygodnik Mazowsze”, 6 II 1986, nr 157
- Od redakcji*, „KOS”, 8 IX 1986, nr 100
- Od redakcji*, „Kultura Niezależna”, VIII 1984, nr 1
- Olaszek J., *„Nieliczni ekstremiści”. Podziemna „Solidarność” w propagandzie stanu wojennego*, Gdańsk 2010
- Olaszek J., *Jan Walc. Biografia opozycjonisty*, Warszawa 2017
- Olaszek J., *Podziemne dziennikarstwo. Funkcjonowanie głównych pism informacyjnych podziemnej „Solidarności” w Warszawie w latach 1981-1989*, Warszawa 2018 [w druku]
- Olaszek J., *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976-1989*, Warszawa 2015
- Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-89*, t. 3, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2006
- Oseka A., *Strategia pająka. Wywiad rzeka, rozmawia Adam Mazur*, Kraków 2011
- Oświadczenie KKN*, „KOS”, 3 III 1985, nr 70
- Oświadczenie Komitetu Kultury Niezależnej i RKW Reg. Mazowsze NSZZ „Solidarność”*, 3 VI 1985, „KOS”, 16 VI 1985, nr 77
- (Pi), *Głos, który jest milczeniem*, „Tygodnik Mazowsze”, 27 V 1982, nr 15
- Rawski J., *O Komitecie Kultury Niezależnej. Opozycjonista zsovietyzowany i społeczeństwo niezależne*, „Kultura” (Paryż), 1988, nr 1
- Redakcja*, „Tygodnik Mazowsze”, 18 IV 1985, nr 125
- Rozmowa z Wojciechem Gielżyńskim*, „Czas”, 1988, nr 1
- Ruciński A., *Działalność Komitetu Kultury Niezależnej w latach 1982-1989*, „Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny”, 2013, nr 4
- Ruzikowski T., *Kultura niezależna*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 2, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010
- Stasikowski Bogdan [A. Wirpsza], *Komitet Kultury Niezależnej – wątpliwości*, „Kultura” (Paryż), 1987, nr 9

- Stasikowski Bogdan [A. Wirpsza], *O Komitecie Kultury Niezależnej. Odpowiedź autora wątpliwości*, „Kultura” (Paryż), 1988, nr 1
- Suchocki Piotr [A. Osęka], *Po dwóch latach*, „Kultura Niezależna”, VIII 1984, nr 1
- Twórcy a władza*, „Tygodnik Mazowsze”, 14 II 1985, nr 117
- Ursyn Teodor [J. Bocheński], *Co to znaczy kultura niezależna? Głos czwarty*, „Kultura Niezależna”, XII 1984, nr 4
- W najtrudniejszych latach niezależni. Rozmowa z członkami KKN*, „Rzeczpospolita”, dodatek Plus, 16-17 XII 1989
- W świecie kultury niezależnej. Z rozmowy z członkiem Komitetu Kultury Niezależnej*, „Tygodnik Mazowsze”, 24 I 1985, nr 114
- Warszawski inteligent, Gnidy i zakładnicy*, „Tygodnik Mazowsze”, 18 IV 1985, nr 125
- Wierzbicki P., *Przedmowa do „Myśli staroświeckiego Polaka” wersji drugiej*, [w:] Idem, *Myśli staroświeckiego Polaka wersja druga*, Warszawa 1987
- Wojciechowski A., *Czas smutku, czas nadziei. Sztuka niezależna lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1992
- Zagrożenie kultury narodowej*, „Tygodnik Mazowsze”, 10 II 1983, nr 42
- Zagrożenie*, „KOS”, 14 III 1983, nr 7
- Zakazana kultura. Rozmowa z przedstawicielami Komitetu Kultury Niezależnej*, [w:] G. Nawrocki, *Struktury nadziei*, Warszawa 1988
- Zespół do spraw Kultury (fragmenty komunikatu)*, „Tygodnik Mazowsze”, 1 XII 1982, nr 36
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej**
- AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza dot. działalności finansowej konsorcjum OKN-o, 16 VII 1986, k. 196–209
- AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza dot. genezy i działalności porozumienia Oświata-Kultura-Nauka, 16 VII 1986, k. 158–195
- AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza informacji źródła „Przyszłość” z 17 II 1986, k. 14–20
- AIPN, 0248/43, t. 1, Analiza informacji źródła „Przyszłość” z 22 II 1986, k. 21–32
- Archiwum Ośrodka Karta, Zbiory Stowarzyszenia „Archiwum Solidarności”, Archiwum Wiktora Kulerskiego**
- List „Kajetana” [A. Wojciechowskiego] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 8 X 1985
- List „Kajetana” [A. Wojciechowskiego] do „Krzysztofa”, 16 XII 1983
- List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 16 XII 1983
- List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 27 I 1984
- List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 7 XI 1983
- List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysia” [W. Kulerskiego], 13 VI 1985
- List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysia” [W. Kulerskiego], 26 III 1985
- List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysia” [W. Kulerskiego], 4 VII 1985
- List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysia” [W. Kulerskiego], 7 X 1985
- List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysia” [W. Kulerskiego], 8 IV 1986
- List „Kingi” [T. Boguckiej] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], maj 1983
- List „Marcina” [A. Osęki] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 2 II 1984
- List „Marcina” [A. Osęki] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 23 V 1985
- List „Marcina” [A. Osęki] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 5 V 1984
- List „Marcina” [A. Osęki] do „Krzysztofa” [W. Kulerskiego], 7 X 1985
- Oświadczenie Zespołu ds. Kultury na temat Sto-

warzyszenia Filmowców Polskich, grudzień 1983

Preliminarz wydatków na kulturę niezależną w 1984 r., [1983]

Sprawozdanie z działalności KKN w 1984 r., grudzień 1984

Sprawozdanie z działalności Komitetu Kultury Niezależnej w 1984 r., grudzień 1984

Archiwum prywatne Teresy Boguckiej

Laureaci Nagród Kulturalnych Solidarności za lata 1981–1982, [1983]

Nagrody Kulturalne Solidarności za rok 1983, [1984]

Preliminarz wydatków śląsko-dąbrowskiego KKN na rok 1987/1988, 15 IX 1987

Rozliczenie wydatków na mszę św. za ojczyznę z okazji 70-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę zorganizowaną przez Solidarność

Ziemi Kutnowskiej 13 XI 1988 w kościele św. Jana w Kutnie, 28 V 1989

Sprawozdanie finansowe KKN za rok 1986

Sprawozdanie z działalności finansowej KKN Wrocław maj – lipiec 1987

Sprawozdanie z działalności KKN Poznań styczeń – kwiecień 1986

Sprawozdanie z działalności KKN Wrocław za II półrocze 1986 r. (część finansowa)

Relacje Teresy Boguckiej, Andrzeja Kaczyńskiego, Przemysława Urbańczyka i Wiktora Kulerskiego

Korespondencja Autora z Teresą Bogucką, Małgorzatą Łukasiewicz, Andrzejem Osęką i Kazimierzem Orłosiem